ROK VI. Nr 281 (1594) Numer dzisiejszy zawiera 8 stron.

SŁOWO

Wilno. Czwartek 8 grudnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony redakcji 243, administracji 228, drukarni 253

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Serbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 83
GRODNO — Plac Bolesława Chrobrego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 62
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 21
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIAT. ŚWIĘ. — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zwraca i nie zastrzega.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Na genewskiej scenie.

Zakończenie obrad rozbrojeniowych.

Kilkutygodniowe obrady komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej zakończyły się w ubiegłą sobotę ustaleniem dwóch terminów dla dalszej pracy nad powszechnem rozbrojeniem. Postanowiono jednogłośnie, że 20-go lutego 1928 bieżącego komitet bezpieczeństwa a 15-go marca komisja rozbrojeniowa. Problem rozbrojenia będzie więc rozważany w płaszczyźnie tezy francuskiej: «wpierw bezpieczeństwo później rozbrojenie».

Z wyników obrad komisji przygotowawczej właściwie mogą być zadowoleni tylko bolszewicy. Świadomi swego celu osiągnęli to co zamierzali. Pp. Litwinów i Łunaczarski mieli możność powiedzieć kilka propagandowych przemówień «demaskujących» politykę państw burżuazyjnych w odniesieniu do zagadnienia powszechnego rozbrojenia. Ich przemówieniom sala "lustrzana w pałacu Reformacji nadała rozgłos wszechświatowy, a oto tylko chodziło. Lepszego sposobu dla propagandy trudno sobie wyobrazić.

Projekt rozbrojeniowy złożony przez delegację sowiecką, domagający się natychmiastowego całkowitego rozbrojenia, odczytany przez p. Litwinowa oszołomił zebranych delegatów i przez chwilę zapanowała na sali prykra cisza. Nie mnie spodziewał się, że bezczelność sowiecka posunięta zostanie tak daleko

Propozycja wystosowana przez delegatów państwa, które za cel postawiło sobie rujnowanie wszelkiemi sposobami ładu i porządku wśród swych sąsiadów, mogła być obliczona na efekt tylko wśród ludzi naiwnych, którym nic a nic nie wiedzą i słowa bolszewików biorą na serjo. Cisza, która zapanowała po odczytaniu projektu sowieckiego, była właśnie wyrazem zdumienia z powodu potraktowania delegatów innych państw za ludzi naiwnych. Bolszewikom jednak nie chodziło bynajmniej o istotę sprawy, chodziło im o doraźny efekt propagandowy, o zademonstrowanie przed światem robotniczym, jak to burżuje przestraszyli się ich projektu rozbrojeniowego. Trzeba przyznać, że efekt ten w pewnym stopniu delegacja sowiecka osiągnęła.

Bardzo charakterystyczną rzeczą był również fakt poparcia projektu sowieckiego przez delegata niemieckiego. Świadczy to o wspólnej taktyce Niemiec z bolszewikami. Niemcy w projekcie sowieckim widziały doskonały środek na zrobienie wyłomu w traktacie wersalskim. Niechby się wszyscy rozbroili! Dopiero dałaby się poznać światu potęga Stahlhelmu i organizacyj komunistycznych, gdyż projekt rozbrojeniowy przewiduje zniesienie sił regularnych, a Niemcy i Bolszewja doprowadziły do perfekcji ukryty system wojskowy w postaci najrozmaitszych związków, zrzeszeń, organizacyj których cele oficjalnie są niewinne jak np. sport i t. d.

Wypada teraz zapytać czy prace komisji przygotowawczej posunęły naprzód spraw rozbrojenia. Odpowiedź będzie przecząca. Wprawdzie w lutym i marcu roku przyszłego będą toczyły się dalsze obrady ale trudno przypuszczać aby przyniosły one coś pozytywnego w tej dziedzinie. Rozwiązanie zawiłego i skomplikowanego problematu rozbrojenia jest muzyką dalekiej przyszłości i teraz długo, długo jeszcze będzie zagadnienie powszechnego rozbrojenia materjałem do dyskusyj, mającym większe znaczenie teoretyczne niż praktyczne.

Manewry p. Litwinowa.

Przewodniczący delegacji sowieckiej p. Litwinow pozostał nadal w Genewie, w charakterze obserwatora. Powodem zatrzymania się ma być podobno sprawa polsko-litewska, interesująca bardzo Sowiety, których załatwieniu chce się przyjrzeć osobiście zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych. Taki jest powód formalny ale są i inne.

Kiedy bolszewicy zdecydowali się wziąść udział w obradach komisji przygotowawczej jasnem było, że nie czynią tego jedynie ze względu na doskonałą okazję dla propagandy. Były cele bardziej ukryte.

Powodów wyjazdu do Genewy szukać przedewszystkiem należy w fatalnem położeniu gospodarczem, w jakiem znalazły się Sowiety po zerwaniu stosunków handlowych z Anglją i naprężeniu z Francją. Konieczność wyjścia z sytuacji pewnej blokady gospodarczej, jaka otacza Bolszewję, gdyż pod wpływem Anglji Francja i Niemcy wstrzymały się od dyskonta weksli sowieckich, jest najbardziej palącem zagadnieniem polityki zagranicznej Moskwy. Dalsze trwanie w tym stanie rzeczy grozi katastrofą gospodarczą, która może pociągnąć niezbicalne komplikacje wewnętrzne. Aby tego uniknąć i wyjść z impasu gospodarczego, muszą bolszewicy pójść do Canossy i szukać nawiązania stosunków z Anglją. Sytuacja jest w tej chwili dla Bolszewji pomyślniejsza, gdyż i Anglja odczuła zerwanie stosunków z Sowietami i zdaje się za cenę rozmaitych koncesyj byłaby skłonna nawiązać stosunki dyplomatyczne i handlowe. Przemówienia publiczne polityków angielskich pozwalają takie właśnie przypuszczenia uczynić. Przyznać jednak otwarcie do tego, że Sowiety szukają porozumienia z Anglją, to znaczy stwierdzić w bec całego świata, że „budownictwo socjalistyczne" bez udziału kapitałów zagranicznych jest mrzonką. Aby tego uniknąć, skorzystano skwapliwie w Moskwie z obrad komisji przygotowawczej wysyłając delegację, która na terenie genewskim będzie miała ułatwioną sposobność zetknięcia się z kierownikami polityki angielskiej. Jedno spotkanie p. Litwinowa z Chamberlainem już się odbyło. Podobno pośredniczył w tem p. Voldemaras i omawiano na niem sprawę polsko-litewską. Trudno jednak przypuścić, aby podczas bezpośredniej rozmowy p. Chamberlaina z Litwinowem pominięta została tak ważna kwestja stosunków angielsko-sowieckich. Jakie będą rezultaty misji i obserwowania p. Litwinowa terenu genewskiego, o tem dowiemy się w niedalekiej przyszłości. Tymczasem trzeba stwierdzić, że wojaż bolszewików zagranicę jest zręcznym manewrem dyplomatycznym.

Sprawa polsko-litewska.

Ośrodek zainteresowania obradami bieżącej sesji Ligi Narodów spoczywa na sprawie polsko-litewskiej. Od pierwszego dnia aż do chwili obecnej zanim sprawa polsko-litewska nie znalazła się na porządku dziennym obrad, jest ona głównym tematem rozmów prywatnych głównych matadorów genewskich. Rzecz jasna, że w atmosferze rozmów zakulisowych puszczane są najrozmaitsze plotki, balony próbne, które na odległość niezmiernie utrudniają orjentowanie się w jakim kierunku pójdzie załatwienie sprawy. Sądząc z ostatnich wiadomości, plotką pozbawioną najmniejszych podstaw okazała się wiadomość o utworzeniu komisji „trzech" i komisji „pięciu" dla załatwienia zatargu. Sekretarjat Ligi opracowuje formułę, dla której czyni wysiłki aby zapewnić jednomyślność w chwili gdy sprawa polsko-litewska oficjalnie znajdzie na stole obrad Ligi. Formułę taką według jednych własnoręcznie opracowali Francuzi, według innych Niemcy. Projekt owej formuły jest obecnie urgadniany i budzi silne rozdrażnienie wśród delegacji litewskiej. Powodem odwlekania przystąpienia do oficjalnego rozważania sprawy jest oczekiwanie na przyjazd Marszałka Piłsudskiego, który nastąpi w piątek w południe. Natychmiast po przyjeździe Chamberlain ma odbyć z Marszałkiem Piłsudskim konferencję, od której jak należy przypuszczać wiele będzie zależało dla takiego czy innego załatwienia sprawy. Po konferencji Chamberlain ma opuścić Genewę.

Do chwili obecnej nie został jeszcze wyznaczony referent sprawy i Rada ma to uczynić w dniu dzisiejszym po przemówieniach Woldemarasa i Min. Zaleskiego. Rozstrzygnięcia sprawy należy oczekiwać w piątek lub sobotę.

Sz.

Litwa zgadza się na zniesienie stanu wojny.

Z Kowna donoszą: Według urzędowych wiadomości z kół politycznych, panuje tam wielkie napięcie w związku z mającą zapaść decyzją Ligi Narodów w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. Ogólnie panuje nastrój pesymistyczny. Uważają tu, iż w najlepszym wypadku Litwa zmuszona będzie przez Ligę Narodów do nawiązania normalnych stosunków z Polską.

Według wiadomości nadesłanych późnym wieczorem Litwa zdecydowana jest zgodzić się na zniesienie stanu wojny z Polską.

Dziś więc orem ogłoszony został komunikat urzędowy, który oświadcza, delegacja litewska w Genewie nie będzie się sprzeciwiała zniesieniu stanu wojennego z Polską. W dalszym ciągu komunikat wyjaśnia, że zniesienie stanu wojennego nie oznacza jeszcze wyrzeczenia się pretensji do Wilna Sprawę wileńską chciałaby Litwa załatwić z czasem również pokojowo. Rząd litewski jest zdania, że sprawy tej nie da się zlikwidować odrazu

Komunikat stwierdza dalej, że w kraju panuje zupełny spokój i porządek, a wszelkie alarmy wojenne Polski wywołały jedynie ten skutek, że poszczególne partje dążą do wzajemnego porozumienia i konsolidacji.

SPRAWA SKARGI LITEWSKIEJ

GENEWA, 7.XII. PAT. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady weszła na porządek dzienny sprawa skargi litewskiej przeciwko Polsce. Po otwarciu posiedzenia przewodniczący p. Carg Loh udzielił głosu p. Woldemarasowi, który w dłuższem półgodzinnem zgórą przemówieniu rozpoczął od przeglądu wypadków, które zdaniem rządu litewskiego wydarzyły się w ostatnich dwóch miesiącach na terenie Wileńszczyzny.

P. Woldemaras zaproponował wkońcu Radzie utworzenie dwóch komisyj międzynarodowych, z których jedna miałaby zbadać stan rzeczy na granicy polsko-litewskiej, druga zaś miałaby zbadać sprawę mniejszości na Wileńszczyźnie.

Po przemówieniu Woldemarasa zabrał głos minister Zaleski, który przy szczelnie wypełnionej sali wygłosił dłuższe przemówienie wysłuchane z niezwykłą uwagą. W przemówieniu tem minister Zaleski odpierał zarzuty Woldemarasa, wskazując, że wszystkie te zarzuty opierają się przeważnie na wiadomościach zaczerpniętych z prowincjonalnych pism i na nieporozumieniach.

Następnie przystępując do zarzutu nieżyczliwego stosunku Polski do samodzielności Litwy, minister zaznaczył, że cała historja stosunków polsko-litewskich przeczy temu oskarżeniu. Nigdy Polska nie była groźną dla Litwy. Śmiem twierdzić, że jest przeciwnie, że właśnie w dużym stopniu Litwa zawdzięcza swoją niepodległość Polsce. Gdyby wypadki krytycznego 1920 roku potoczyły się inną drogą, gdyby wał polski został przerwany, jest rzeczą wysoce prawdopodobną, jeżeli nie zupełnie pewną, że przedstawiciel Litwy nie miałby okazji znaleść się dziś pośród nas. Siła i niepodległość Polski jest najlepszą i największą gwarancją niepodległości litewskiej.

Następnie minister Zaleski przytaczając przebieg wysiłków Polski w kierunku zbliżenia do Litwy przypomniał, że to właśnie Litwa pierwsza zwróciła się do konferencji ambasadorów w 1920 roku o ustalenie granicy między Polską a Litwą. Konferencja ambasadorów decyzją swoją z marca 1923 roku ustaliła ostatecznie te granice. Od tej pory właśnie jednak Lit-

(Dalszy ciąg na str. 2 ej).

Projekt, który nie powinien być zrealizowany.

Projekt p. Ministra Robót Publicznych o wzmożeniu ruchu budowlanego oparty jest na opodatkowaniu miejskiej własności nieruchomej. Wprowadzenie tego opodatkowania nastąpiłoby od 1-go kwietnia przyszłego roku, to jest od daty, kiedy lokale, z wyjątkiem jednoizbowych, osiągnęłyby sto proc. przedwojennego komornego. Podatek ma wynosić łącznie 28 proc. dochodu osiągniętego z domu przez właściciela, w tem 7 proc. na rzecz Skarbu, pozostałe 21 proc. na fundusz budowlany. Według prowizorycznych obliczeń wymierzony podatek zasilałby fundusz budowlany w poważną sumę 90 miljonów złotych rocznie, z których 25 proc. projekt rezerwuje na roboty remontowe, zaś 75 proc. na właściwą budowę. Oprocentowanie pożyczek z tych funduszów nie przekraczałoby 3 proc. rocznie. Pożyczki przewidziane są w zasadzie, przy możliwości odchyłń, w wysokości 50 proc. kosztorysu w tem przypuszczeniu, że przy małem oprocentowaniu pożyczek z funduszu budowlanego będzie się kalkulowało zaciągnięcie uzupełniającej pożyczki prywatnej przy większej stopie procentowej.

Inne szczegóły dotyczącego projektu są znane czytelnikom z informacyj prasowych. Projekt ten został skierowany do Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów dla zaopinjowania, a po rozpatrzeniu przez Radę Ministrów po ewentualnych zmianach ma ukazać się w „Dzienniku Ustaw" jako Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prasa codzienna częściowo już zdążyła wypowiedzieć swe zdanie co do racjonalności projektu p. ministra Moraczewskiego. Na opinji tej jednak tak wybitnie zaciążyły sympatje partyjne, że nie chcielibyśmy poruszać tu sprawy kto ma rację—na podstawie przytaczanych argumentów, wypisując wielkiemi literami: „należy powitać z uznaniem..." lub: „znowu ciężary".

Prasa fachowa miarodajne zdanie wypowie niebawem po szczegółowem zaznajomieniu się z treścią autentyczną projektu po rzeczowem rozważeniu sprawy. Tem niemniej—niezależnie od opinji czynników gospodarczych — nad projektem p. Ministra Robót Publicznych uważamy za wskazane zastanowić się już teraz, ponieważ zdaniem naszym wychodzi on z błędnego założenia, *że fakt istnienia starych budynków musi stworzyć fakt powstania nowych* — dalej, *że fakt osiągnięcia stuprocentowego komornego jest tak wielkiem dobrodziejstwem, że dochód z tego tytułu może być bez dalszych następstw zredukowany o 28 proc.*

Nie przytaczam tu cyfr, bo obracamy się w sferze pewników: ruch budowlany przed wojną—tak u nas jak zagranicą—nigdy nie odbywał się kosztem poprzednio powstałych budowli; był wynikiem rzeczowej kalkulacji — rentowności, no i pewności że ustawodawca nie wpadnie na pomysł ukrytej socjalizacji mieszkań przez tworzenie lokatorów pasorzytów. Sejm polski nędzę swych pomysłów, zrodzonych pod hipnozą przewrotów na Wschodzie, przykrywał płaszczykiem opieki nad „szerokiemi warstwami ludności». Pod ten płaszczyk chował się niesławnej pamięci premjer i minister Skarbu p. Władysław Grabski ukrywając skrzętnie nędzę Skarbu. Nędza ta stała się naszem przekleństwem, bo siły *produkcyjne* zostały ubezwładnione, przygniecione śrubą podatkową, zwładżone. Innemi słowy, rządy poprzednie, nie mogąc podnieść siły nabywczej ludności szły w kierunku najmniejszego oporu, dawały broń w ręce poszczególnych warstw, z pomocą której uzyskiwały one dogodne koncesje w postaci naprz. niskiego komornego. Nie obwijając w bawełnę — była to łapówka rzucana tym, których rozpacz mogłaby być w pewnych okolicznościach bardzo niebezpieczna. Co osiągnęto: Polska na krawędzi przepaści, zanik życia gospodarczego, upadek rolnictwa, szerokie warstwy» — ludność miejska wegetująca z dnia na dzień. Trzeba było silnej ręki, któraby zdruzgotała obręcze koła błędnego, zaciskające się dokoła szyi narodu. Tak mało czasu od tego historycznego wypadku minęło, a już poprawę odczuwamy. Wielka jednak odległość dzieli nas od drogi zabezpieczonej od przypadków. Dowodem tego jest projekt p. Ministra Robót Publicznych.

Jeżeli w okresie rozwoju normalnego, nikt się nie ważył z faktu istnienia budowli starych wysnuwać projekty tworzenia ich kosztem nowych, to tembardziej dziś nie powinniśmy tego czynić. Osiągnięcie stuprocentowego komornego bynajmniej nie oznacza osiągnięcia dochodów w tej wysokości jakie istniały w okresie pokojowym. Koszty utrzymania budynków niepomiernie się zwiększyły, wzrosły ceny na wszystko, 50 proc. lokatorów zawodowo niepłacących znajdują się pod ochroną naszych ustaw.

Nie przymus tu powinien działać, nie przygniatanie śrubą podatkową czynników produkcyjnych, nie tworzenie czegoś nowego kosztem tego co było stworzone,—bo to *nowe* będzie się obawiało losu, który spotkał *stare*. Inną drogą normalnego rozwoju, bo na tej drodze jedynie ginie to, co jest słabe a wzrasta to, co jest zdrowe i co stanowi podstawę dobrobytu ludności. Ułatwiajmy ten rozwój normalny przez usunięcie tego, co stoi mu na przeszkodzie, lecz nie obierajmy wręcz przeciwnego kierunku, rzucając te przeszkody pod nogi.

Jeszcze jeden powód, który zmusza nas do zatrzymania się nad omawianą sprawą. Od pewnego czasu czytamy w prasie wzmianki, że rząd chcąc ostatecznie zerwać z systemem bezplanowości, która była zasadniczą cechą sejmowładztwa i zależnych od niego rządów—dąży do oparcia swej *polityki* gospodarczej od konkretnego *programu* gospodarczego, który podobno jest w opracowaniu. Projekt p. Moraczewskiego pod pewnym względem szachuje przyszłą zdrową politykę gospodarczą wyprzedzając ją i krępując. Nie powinien być, dlatego również, urzeczywistniony.

H-ski.

Przywilej pracy dla dymisjonowanych oficerów.

Rada Ministrów pod przewodn. wicepremjera Bartla obradowała onegdaj od godz. 5-ej do 11-ej. Śród rozpatrzonych spraw jest projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie wykonania art. 77-go ustawy z d. 23.III.22 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich.

W myśl tego rozporządzenia władze i urzędy państwowe i samorządowe, tudzież przedsiębiorstwa państwowe i przez państwo subwencjonowane przyjmować mają na służbę w myśl zasad obowiązujących w poszczególnych działach służby przy jednorazowych kwalifikacjach przedewszystkiem kandydatów z pośród oficerów zawodowych, przeniesionych w stan spoczynku.

Podania petentów rozpatrywać będzie utworzona przy min. spr. wewn. komisja kwalifikacyjna przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw.

Zniesienie urlopów dla urzędników.

Jak się dowiadujemy na posiedzeniu Rady Ministrów została załatwiona jeszcze jedna sprawa doniosłej wagi. Mianowicie Rada Ministrów uchyliła uchwałę z dn. 24 sierpnia 1920 r. o urlopach dla urzędników ubiegających się o mandaty przy wyborach do Sejmu.

Poseł angielski u p. Prezydenta.

WARSZAWA 7 XI (*tel wł Słowa*). Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie wyjechał wczoraj do Spały, jak to było zapowiedziane lecz pozostał w Warszawie i przyjął na audjencji pożegnalnej posła angielskiego Max Müllera. Przedtem jeszcze p. Müller był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.

Dziś Pan Prezydent wyjechał do Spały.

Izby przemysłowo handlowe.

W najbliższym czasie ma się ukazać w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie o utworzeniu izb przemysłowo handlowych. Rozporządzenie to ustanowi na obszarze państwa Polskiego z wyłączeniem Województwa Śląskiego dziesięć izb przemysłowo-handlowych, a mianowicie w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Bydgoszczy, Grudziądzu i Wilnie.

Poznańska wystawa krajowa.

W dniu 3 grudnia r.b. odbyły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dalsze narady plenum komisji międzyministerjalnej dla Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, mającej się odbyć w r. 1929. Po przedyskutowaniu programu udziału poszczególnych Ministerstw w wystawie postanowiono zebrać uzgodnione materjały i ująć w jedną całość, która następnie zostanie przez powołane czynniki rządowe rozpatrzona, tak pod kątem widzenia rzeczowym jak i budżetowym. Wysiłki komisji idą w kierunku jak najszybszego załatwienia tej sprawy.

Bank i Towarzystwo Ubezpieczeń „Vesta" w Poznaniu na piątkowem posiedzeniu Rady Nadzorczej uchwaliło udzielić powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu na cele inwestycyjne bezzwrotnej subwencji gotówkowej w kwocie 72 000 zł, z tem że kwota ta w razie korzystnych wyników bilansowych w r. 1928 29 zostanie podwyższona.

Ukraińcy poza blokiem mniejszości.

Organ partji ukraińskiej, zwanej „Stiański Sojuz"—„Stiański Szlach", wydawany przez b. posła Wasyńczuka w Chełmie, przynosi w ostatnim numerze komunikat „Narodnigo Komitetu Chełmszczyzny i Podlasia", zapowiadający, że organizacja ta nie bierze udziału w bloku mniejszości narodowych. Do „Narodowego komitetu" wchodzą: Stiański Sojuz, Ukraińskie Gospodarcze Obiedinanie (UGO) oraz szereg ukraińskich organizacyj kulturalnych i ekonomicznych.

Kongres partji komunistycznej.

MOSKWA, 7.XII PAT. Radiostacja moskiewska komunikuje: Kongres partji komunistycznej zakończył dyskusję nad sprawozdaniem Stalina. Ogółem w dyskusji brało udział 44 mówców. Wszyscy delegaci, którzy zabierali głos, podkreślali jednomyślnie słuszność polityki centralnego komitetu wykonawczego, oraz piętnowali opozycję, domagając się przedsięwzięcia przeciwko niej energiczniejszych środków.

Lekarze Kobiecy, Ekonomowie, Dobrzański umieszczają chorych celem operacji ginekologicznych i odbycia porodu. Zakład Położniczo-Ginekologiczny, Aleja Róż (Lecznica Dr. Dembowskiego).

Eliksir na loki i fale «Ideal», utrwala ondulację, skręca włosy w loki i fale, czyni fryzurę piękną i puszystą, nie niszczy włosów. Cena za flakon zł. 7 wraz z przesyłką Zagranicznie najnowsze aparaty ręczne do samomasażu twarzy i całego ciała. Żądajcie prospektów. Konto w P. K. O. Nr 207,428. D.-H. Labor Bydgoszcz ul. Gdańska 131.

NOWA KSIĄŻKA pod tytułem „Zwierciadło Nocy." K. IŁŁAKOWICZÓWNY

WAKA ZE SZCZURAMI! Najskuteczniejsza trucizna z cebuli morskiej nagrodzona wielkiemi medalami złotemi na wystawach w Wiedniu i Częstochowie, oraz medalem srebrnym na ostatniej wystawie Sanitarno-Hygjenicznej w Warszawie pod nazwą: Pasta na szczury i myszy Laboratorjum Sukcesorów Adolfa Zalewskiego w Rawie Mazowieckiej. Załączającym wycinek niniejszego ogłoszenia 10 proc. rabatu.

Zagranica o pretensjach litewskich.

Były szwedzk minister spraw zagranicznych, socjalista prof. Uniden nadesłał «Vorwaertsowi» na prośbę redakcji obszerny artykuł o konflikcie polsko-litewskim. Prof. Uniden jest zdania, że nie można znaleść żadnych podstaw prawnych dla załatwienia tej sprawy. Teren Wileńszczyzny — pisze Uniden — po ewakuacji wojsk niemieckich okupowany był od końca 1918 roku na zmianę przez wojsko rosyjskie, polskie i litewskie, a w końcu 1920 roku zajęty został przez gen. Żeligowskiego i od tego czasu pozostaje w rękach polskich.

Minister Uniden oświadcza dalej, że nie można przyznać Rosji Sowieckiej formalnego prawa do decydowania komu mają przypaść tereny, należące poprzednio do Rosji, gdyż Rosja Sowiecka zupełnie się odżegnała od wielkich zobowiązań i praw dawnego państwa rosyjskiego.

Za rządów Kerenskiego Rosja uznała niepodległość Polski i unieważniła wszystkie traktaty rozbiorowe. Jeżeli rząd sowiecki w czasie wojny z Polską odstąpił Wileńszczyznę Litwie, co następnie potwierdził w traktacie moskiewskim z 12 lipca 1920 roku, to jeszcze nie stworzył dla Litwy w stosunku do Wilna i Wileńszczyzny żadnych praw. Wreszcie w roku 1921 Rosja w traktacie ryskim ogłosiła swoje desinteressement w sporze granicznym między Litwą a Polską. Dalej prof. Uniden przypomina decyzję Rady Ligi Narodów i zaznacza, że rząd litewski aczkolwiek nie podpisał traktatu wersalskiego, ponieważ nie był jeszcze wówczas uznany de jure, zwracał się kilkakrotnie do Rady Ambasadorów z prośbą o wyznaczenie wschodniej granicy Polski. Jednakże decyzji Rady Ambasadorów Litwa nie uznała i powołuje się na umowę Suwalską, która jednak nie była wcale traktatem lecz umową o zawieszeniu broni, nie ustalającą granicy, a tylko linję demarkacyjną.

Prof. Uniden skłania się do wniosku, że jedynem rozwiązaniem tej sprawy mógłby być tylko plebiscyt, który jednak nie doszedł do skutku. Sprawę Wileńszczyzny uważa autor nie za spór prawny, ale za spór polityczny, i oświadcza, że rozwiązanie, które Polska w sprawie Wileńszczyzny przeprowadziła przez zamach gen. Żeligowskiego trudno jest ocenić pod względem celowowości, ponieważ nie można wydawać sądu bez znajomości terenu, a przedewszystkiem bez znajomości stanowiska ludności. Jest jednak rzeczą małoprawdopodobną, ktoby prof. Uniden aby w Wilnie istniały jakieś wyraźniejsze dążenia do przyłączenia do Litwy.

„Deutsche Allgemeine Ztg" donosi w depeszy z Genewy, że po wyjeździe Litwinowa Woldemaras jest jedną z głównych postaci dokoła której toczą się wszelkie dyskusje. Wszyscy zajmują się tym człowiekiem, który sprawia trudności Polsce, Francji, Anglji i Niemcom i z którym Litwinow przed swoim wyjazdem z Genewy odbył dłuższą rozmowę.

Po za mężami stanu obecnie atakują go prawnicy, aby uczynić mu zrozumiałą formułę, przy której mógłby znieść stan wojny z Polską przy utrzymaniu swego stanowiska prawnego w sprawie Wilna. Jednakże — pisze dalej dziennik — nie można sądzić, aby stan wojny nie był dla Litwy pożyteczny. Woldemarasowi bowiem przynosi on dużo przedewszystkiem przez to, iż pozwala mu utrzymać granicę z Polską zamkniętą i przez to odcinać swych wrogów politycznych, którzy zbiegli do Polski od wszelkiej łączności z Kownem. Dotychczas ostatecznej formuły nie znaleziono.

«Berliner Tageblatt» twierdzi w depeszy z Genewy, że projekt utworzenia komisji pięciu dla sprawy konfliktu polsko litewskiego został zarzucony. Natomiast referentem tej sprawy ma być mianowany przedstawiciel Holandji w Radzie Ligi minister Beelaerts van Blockland, który już kilkakrotnie był sprawozdawcą różnych kwestyj dotyczących Wschodniej Europy. P. Minister van Blockland po jutrzejszem posiedzeniu ma sformułować swoje sprawozdanie wysłuchawszy przedtem stanowiska obu stron. Po uwzględnieniu obu tych stanowisk i po konferencjach z przedstawicielami mocarstw należących do Rady Ligi, sprawozdawca ma przystąpić do sformułowania zalecenia, które Rada ma przedłożyć obu państwom, tak, że w piątek ma się odbyć końcowe rozpatrzenie tej sprawy przy którym obecny ma być, jak się spodziewają ogólnie w Genewie Marszałek Piłsudski.

Oświadczenie premjera litewskiego w sprawie Wilna ma być zaprotokułowane w sprawozdaniu. Dziennik oświadcza jednak, że w Genewie liczą się obecnie z możliwością, iż sesja Rady Ligi nie będzie mogła być zakończona w sobotę.

«Berliner Tageblatt» oświadcza, w końcu, że wczoraj wieczorem utrzymywały się pogłoski, iż w całej sprawie główną trudność stanowi stanowisko Woldemarasa, bowiem Woldemaras w dalszym ciągu zgadza się zasadniczo na zniesienie stanu wojny między Polską a Litwą nie chce jednakże dać żadnych konkretnych gwarancyj

Sympatje proletarjatu międzynarodowego

MOSKWA 7—12 Pat. Z mowy Rakowskiego wygłoszonej na kongresie partji komunistycznej należy jeszcze anotować następujący ustęp: Nie mogę i zgodzić się z optymistycznem twierdzeniami Stalina o wzrastaniu wśród proletarjatu międzynarodowego sympatji dla Rosji sowieckiej. Fakt, że proletarjat angielski wcale nie zareagował na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami przez rząd angielski winien powstrzymać od konkluzji o nastroju rewolucyjnym robotniczych mas w Europie Państwo sowieckie, danem Rakowskiego, nigdy nie było izolowane, jak obecnie.

Przywódca partji ukraińskiej Kaganowicz stwierdza, że ze względów psychologicznych hasło, iż wojna jest nieuniknioną musi być głoszone stale i bezustannie, a bowiem wszelkie przerwy w agitacji dezorganizują umysły.

PRZEPROSZENIE

Zarząd restauracji „Zacisze" niniejszem przeprasza ogół pp. Studentek i Studentów za przykrość jaka spotkała dnia 4 bm. pp Studentów sprzedających bilety na loterję akademicką w naszym lokalu.

Zarząd restauracji „ZACISZE".

(Początek na str. 1-ej).

wa nie przestała wszędzie zaznaczać, że pozostaje z Polską w stanie wojny i nie chce uznać wspomnianej decyzji konferencji ambasadorów. Pomimo to—mówił min. Zaleski — Polska bezustannie wyciąga ręce ku Litwie, a ręka ta zawsze była odpychana.

Dalej minister Zaleski wskazuje na niebezpieczeństwa, które wyniknąć mogą ze stworzenia przez Litwę nerwowego stanu umysłów na Wschodzie Europy.

Rząd polski stwierdza, że dopóki Litwa nie przestanie się uważać za pozostającą w stanie wojny z Polską i dopóki dobre stosunki sąsiedzkie nie zostaną ustanowione, to sytuacja międzynarodowa pozostanie groźną.

W zakończeniu minister Zaleski oświadczył co następuje pod adresem członków Rady Ligi: «Do Was, Panowie, należy zaradzenie bezzwłocznie i ostatecznie tej sytuacji pełnej niebezpieczeństw. W obliczu całego świata w zrozumieniu swoich obowiązków i odpowiedzialności Polska jeszcze raz deklaruje Litwie pokój, uroczyście wyciąga do Litwy rękę. Do Was, Panowie, należy czuwać, aby ręka ta wyciągnięta w poczuciu bratniej solidarności i w trosce o interes powszechny nie została raz jeszcze odepchnięta».

Po powtórnem przemówieniu Woldemarasa zabrał ponownie głos minister Zaleski, który podkreślił, że z długiego i zawiłego przemówienia Woldemarasa nie zdaje sobie nadal sprawy, czy Woldemaras wyrzeka się stanu wojny z Polską czy też w tym stanie nadal chce trwać.

Następnie przewodniczący Rady zaproponował wybór referenta, któryby zapoznał się z całym materjałem i przedłożył Radzie na jednem z najbliższych posiedzeń swoją opinję i wnioski. Na referenta tego wybrano holenderskiego członka Rady p. Beelaertsa van Blocklanda. Na tem posiedzenie zamknięto. W kuluarach Sekretarjatu Ligi komentowano powszechnie jasność stanowiska Polski i niczem nieuzasadnione mętne pretensje Woldemarasa.

P. Voldemaras konferuje

BERLIN, 7. XI. PAT. „Vossische Ztg" donosi z Genewy, że przyczyną opóźnienia dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi Narodów były odwiedziny i konferencje, jakie Woldemaras odbywał wciągu dzisiejszego rana i przedpołudnia z Briandem, Chamberlainem, Scialoją i Adatcim. Dziennik twierdzi, że protokół w sprawie zniesienia stanu wojennego między Polską a Litwą ma przewidywać ustalenie komunikacji pocztowej i telegraficznej między obu państwami oraz wznowienie spławu drzewa po Niemnie. Natomiast zagadnienie wznowienia stosunków dyplomatycznych i konsularnych ma być pozostawione obu rządom. Do ostatniej chwili nie było wiadomem, czy sprawa zastrzeżenia co do Wilna będzie zostawiona Litwie do uznania, czy też właściwa kwestja wileńska zostanie wogóle odroczona.

Marsz. Piłsudski wyjeżdża do Genewy.

WARSZAWA, 7 XII. PAT. Pan Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski wyjeżdża dziś o godz. 20 min. 45 do Genewy.

Pożegnanie Marszałka na dworcu.

WARSZAWA. 7-XII. (*tel wł. Słowa*). Wczoraj o godz. 8 m. 45 pociągiem pośpiesznym zdążającym do Berlina wyjechał do Genewy, aby wziąść udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu ppłk. Becka.

Pan Marszałek pojedzie do Genewy przez Drezno i Wrocław.

O godz. 7—15 w sali reprezentacyjnej Dworca Głównego zebrali się członkowie Rządu in corpore z Vice-Premjerem prof. Bartlem na czele, generalicja w osobach generałów: Konarzewskiego, Fabrycego, Wróblewskiego, Sikorskiego i Rożena. Korpus dyplomatyczny z Ambasadorem Francji p. Laroche, posłem Raucherem i gen. Charpy oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych.

O godz. 7—30 Marszałek Piłsudski przybył na Dworzec Główny samochodem w towarzystwie płk. Prystora i Becka. Marszałek Piłsudski ubrany był w ubranie cywilne, granatowe palto kroju angielskiego, szary kapelusz pilśniowy i popielaty szal welbądzi powierzch palta. W ręku trzymał rękawiczki i laskę.

Po przybyciu do Sali i przywitaniu się z obecnymi Marszałek Piłsudski wraz z p. Laroche i ppł. Beckiem udał się do wagonu—salonowego przyczepionego do pociągu berlińskiego, gdzie odbył kilkuminutową konferencję poczem wyszedł na peron i stojąc obok drzwi wagonu rozmawiał z ministrami i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego. Rozmowa przerywana co chwilę wybuchami śmiechu trwała około dziesięciu minut.

Parę minut przed odjazdem pociągu p. Marszałek wszedł do wagonu, stanął w drzwiach, wówczas zebrani wznieśli okrzyk: «niech żyje Marszałek Piłsudski», a ktoś z obecnych dodał donośnie: «i niech wraca rychło». Wówczas Marszałek Piłsudski roześmiał się i powiedział głośno: «możecie być Panowie spokojni, wrócę niedługo». W rozmowie z Ministrami p. Marszałek zaznaczył, że jadąc do Genewy nie zatrzyma się w Dreźnie, natomiast wracając spędzi dwa dni w Wiedniu, który lubi i który słynie z najlepszej w świecie kawy i pieczywa.

Gdy pociąg ruszył p. Marszałek z przyzwyczajenia zasalutował dwoma palcami do kapelusza. Wywołało to ogólną wesołość. Widząc swoją omyłkę p. Marszałek zdjął kapelusz i kłaniając się zgromadzonym głową chciał coś powiedzieć. Pociąg ruszył tylko słowo «monsieurs» doleciało do uszu zebranych.

Zadowolenie premjera Woldemarasa.

GENEWA 7 XII PAT. (Havas). Woldemaras wystosował do Sekretarjatu Ligi Narodów nową notę, wyrażającą zadowolenie z powodu zapewnień rządu warszawskiego, iż nie żywi on żadnych zamiarów zaborczych w stosunku do jego kraju.

Baczność sportowcy!!

Nadszedł wielki transport artykułów sportowych, zimowych, jak to: **narty krajowe i zagran., oraz wszelki sprzęt do nich, buty wiązania, wiatrówki rękawice, kijki, smary narciarskie kije jockeyowe, saneczki sportowe, łyżwy i wszystkie artykuły sportu zimowego**

DOM SPORTOWY **Ch. DINGES** WIELKA 15. TEL. 10-46.

Uwaga! P.P. wojskowym, urzędnikom państw. i klubom sportowym udzielamy rabat oraz kredyt na dogodnych warunkach.

Dom Handlowy W. i E. SZUMAŃSCY.

ul. Mickiewicza Nr. 1, tel. 12 78.

Poleca w wielkim wyborze

w dziale męskim: palta, pidżamy, ciepłe kamizelki, swetry, półwery, krawaty, bieliznę i t. p.

w dziale damskim: modele palt, sukien wizytowych i balowych, swetry, szlafroczki, pończochy, torebki, wykwintną bieliznę.

Pracownia krawiecka zaopatrzona w wielki wybór materjałów angielskich i krajowych na ubrania i palta męskie.

Wszelkie zamówienia wykonuje wedle ostatnich wymagań mody

Radjo „AUDION"

Wilno, ul. Wileńska 14 (vis a vis Ludwisarskiej).

Aparaty lampowe od 1—8 według najnowszych schematów
Aparaty detektorowe w dużym wyborze.
Wszelki radjosprzęt odpowiadający wymaganiom nowoczesnej techniki.
Materjał izolacyjny «Gumoid».

Kto pragnie posiadać dobry odbiornik i sprzęt niech nabywa w firmie **„Audjon"**

Hallo! Hallo! Hallo!

Od dnia 10-go do 20-go grudnia 1927 r.

Wielka Wystawa Fantów Loterji Akademickiej

mieści się w lokalu «Ogniska» Akademickiego Wielka 24.

Wydawanie wygranych fantów będzie się odbywało od g. 5 do 8 w.

Jednocześnie zawiadamiamy, iż fanty nie odebrane do dnia 20 go grudnia 1927 r. do godziny 8 mej wieczór stają się własnością Komitetu VI go Tygodnia Akademika.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież o wnoszenie przedpłaty na GRUDZIEŃ

Konto Czekowe Słowa P K O

Nr. 80259

AMOROSAMENTE...

L'amour est l'histoire de la vie des femmes; c'est un épisode dans celle des hommes.

Mme de Staël

Pewnego dnia—było to w roku 1922 gim—o zachodzie słońca, siedziały na tarasie hotelu Excelsior w Neapolu, niejako „w cieniu Wezuwjusza" dwie kobiety: Eleonora Duse, już zachodząca w jesienną szarugę życia (jakkolwiek np. w „Zamkniętych drzwiach", lub w „Kot le cie z morza" podziwiano niezrównany jej młodzieńczy wygląd)—i pełna talentu nowelistka Serene Orry znana światu pod pseudonimem Donna Plume Russell.

I mówiła Eleonora Duse zapatrzona po przez cuda Neapolitańskiej zatoki we własne myśl:

— Po wielu, wielu rozczarowaniach znalazłam go na swojej drodze. Spotkaliśmy się pewnej nocy w jakiejś kawiarni... Arrigo Boito*) komponował właśnie „Nerona". Ach, ten „Neron"! Jakże byli byśmy szczęśliwi gdyby nie ten „*Nerone*"!.. „*Nerone*"... wciąż „*Nerone*"...

Tragiczny uśmiech osiadł na ustach Eleonory Duse.

— Ja w dychałam do własnego domu, do ogniska rodzinnego, którebym mogła z nim dzielić. Dla miłości chciałam żyć... Chciałam zostać cichą, oddaną temu ogniskowi domowemu najzwyklejszą mieszczką—*cittadina*—burżuiką, jeśli pani woli. Marzyłam o *pergoli* o altance pokrytej pnączami się różami... W teatrze zarabiałam wówczas nader mało... Za mało dla urzeczywistnienia takich marzeń.. Boito marzył też do domku z werandą, po któreiby się rozpinały pnące się róże... Wpierw jednak chciał ukończyć swego *«Nerone»*.

Widząc, że nigdy chyba owego *«Nerone»* nie doczekam—pojechałam do Rosji. A myślałam wciąż i wciąż o Boicie i o małym «naszym» domku. Wróciłam z Rosji przywożąc, jak na owe czasy, bajońskie sumy. Lecz Boito już się nie palił do dawnych ideałów. Powtarzał wciąż: „*Nerone*" jeszcze nie gotów. Muszę dopisać ostatni akt „Nerone", wciąż „Nerone"...

Zamilkła Eleonora Duse—a po chwili głos jej brzmiał już całkiem inaczej

— Rozstałam się i z Boitem i z jego „*Nerone*", co go w ciągu dwudziestu lat ukończyć nie mógł. Zamieszkałam w Wenecji. Tam poznałam d'Annunzia...

Rozmowa obu przyjaciółek zeszła na słynny romans d'Annunzia „*Fuoco*", w którym najszczegółowiej opisał cały swój, najintymniejszy stosunek z Eleonorą Duse.

— Nic nie szkodzi... mówiła wielka artystka. Prawda, to była podłość, lecz genjalny talent pisarski d'Annunzia nic przez to nie ucierpiał.

Eleonora Duse kochała nie Boitów i d'Annunziów lecz — miłość samą. Nie broniła autora «Ognia»; broniła miłość «Kochałam go — mówiła — to grunt! To było główną dla mnie rzeczą. Nie wymagałam od niego wierności; niech tylko wiernym pozostanie swemu geniuszowi. Boito nic od niej nie brał — i opuściła go. D'Annunzio wszystko od niej brał; za jej miljony stał się sławnym; ona go przecie „lansowała" w świat. Potrzebował wielkiej aktorki dla swoich sztuk — ona mu dała samą siebie. O zmierzchu życia jeszcze się go trzymała jak deski ratunku, bo d'Annunzio był dla niej jakby wcieleniem—miłości. Była kochanką wielu mężczyzn. Stargali jej wspaniałą duszę i wielki pisarz i wielki muzyk...

—Nie szkodził! Wszyscy oni byli tylko symbolem tego potężnego uczucia, co nad życiem mojem panowało dyskrecjonalnie...

I znów oczy Eleonory Duse zapatrzyły się w dal... w przedziwny labirynt uczuć i wrażeń niewieścich.

— Ach, moja droga! — rzekła. Jakże byłabym szczęśliwą, jakże przebogate mogło być moje życie, jeślibym była, ot, małą jaką, cichą burżujką, któreiby życie upłynęło przy ognisku domowem, w małym domku z werandą całą w festonach pnących się róż...

*

Ostatnia miłość Isadory Duncan—jeszcze nie całkiem rozpowita z dyskretnych osłon.

Jak wiadomo: bohaterem tej ostatniej miłości był znakomity młody poeta rosyjski Sergej Jesienin. Ogromna różnica wieku... odmienność ras, kultur, wiary, obyczaju, mowy... Jak wiadomo Jesienin znał tylko swój rodzimy język rosyjski — którego znowuż jego żona nie rozumiała wcale. Takich „przepaści" nie przeskoczymostem nawet małżeński sakrament.

Isadora Duncan cała jakby roztopiona w helleńskiej harmonji kształtów, linij, dźwięków, barw... Mąż jej, Siergiej Jesienin, syn wiejskiego ludu żygający w świat duszą tego ludu, co zdobywszy absolutną wolność niewie co z nią począć... Co za wściekły, tragiczny kontrast!

Kula rewolwerowa (Jesienin się zastrzelił) orzecięła gordyjski węzeł tej tragedji.

Niedawno w wychodzącej w New-Yorku gazecie „*Russkij Gołos*" przypomniał sobie Maksym Gorkij jak to on spotkał się z Isadorą Duncan i Jesieninem lat temu sześć, może siedem w Berlinie.

Jesienin — opowiada — był całkiem zmieniony; nie do poznania. Wzrok jego jakby już tylko ślizgał się po ludziach i przedmiotach. Jego jasne oczy były jakby wypalone na jakiemś niebywale ostrem słońcu. Widocznem było, że sypia źle, na świeżem powietrzu tak dobrze jak wcale nie przebywa — i pije. Ręce mu raz poraz drżały a i cały on był jakby zalękniony, a i roztargniony jak człowiek, co zapomniał o czemś niezmiernie ważnem a nawet niejasno zdaje sobie sprawę o czem to on zapomniał.

Isadorę Duncan — opowiada dalej Gorkij — poznałem był jeszcze wówczas gdy mówiono i pisano o niej jak o jakimś cudzie nad cudami. Wówczas też widziałem ją tańczącą na scenie. Zachwytu we mnie nie obudziła. Wręcz przeciwnie, nie mogłem pojąć jak można tańczyć *«ot razuma»* to znaczy powiedziawszy sobie: no, teraz będę tańczyć!

Pamiętam, — było mi nawet przykro patrzeć na tańczącą Isadorę Duncan, miotającą się po scenie. Wciąż mi się zdawało, że jej, nawpół tylko ubranej, okropnie zimno, i że ona wciąż tak biega po scenie aby się rozgrzać.

W Berlinie, lat temu, jak się rzekło sześć, może siedm, widział Gorkij Isadorę Dunkan tańczącą w prywatnym salonie, u Aleksego Tołstoja, znakomitego pisarza.

«Zatańczyła nam ona — pisze — dobrze zjadłszy i wypiwszy wódki. Taniec jej jakby wyrażał zmaganie się jej ciała okrytego sławą, przesyconego miłosnemi przygodami z «zębem czasu". Nic w tem niema, co w tej chwili napisałem, obraźliwego dla kobiety; mówię tylko o tragedji — starości.

Dzień już leciwa, ociężała, z twarzą zaczerwienioną, nieładną, w sukni jakiegoś brunatnego koloru, kręciła się Isadora Duncan po ciasnym pokoju, przyciskając do piersi bukiet zmiętych, powiędłych kwiatów. Na mięsistej twarzy miała jakby zastygły, nic nie mówiący uśmiech.

Ta słynna niewiasta, wynoszona pod niebiosa przez tysiące estetów Europy, najprzenikliwszych wielbicieli plastycznego piękna, sprzągnięta z tym jakby chłopięcym jeszcze, niedużego wzrostu, nadzwyczajnym rjazańskim poetą, — była jakby ucieleśnieniem tego wszystkiego co mu było *...niepotrzebne*

Jesienin i Duncan rozmawiali ze sobą na migi, szturchając się to łokciem, to kolanem. Podczas gdy ona tańczyła, on siedział za stołem, pił wódkę, popatrywał na nią, tańczącą i marszczył się. Kto wie? Może to wówczas układały mu się w głowie pierwsze słowa wiersza: *„Izljubili tiebia, azmyzgali* (zniszczyli)*."*

I wtedy było myśleć, że patrzy on na swoją towarzyszkę życia jak na koszmar, do którego się już przywykło, lecz który nie przestaje dusić.

Jak bardzo *niepotrzebny* był dla Jesienina ten cały jego związek z Isadorą Duncan... I ten pobyt w Berlinie... I ta cała okrążająca go atmosfera —i dławiąca go! Gorkij wszystko to podkreśla wiele razy.

Nagle — opowiada — Jesienin zerwał się z za stołu, zbliżył się do Isadory, objął ją w pół (jak domniemanie przywykł *prilaskiwat'* rjazańskie dziewice), poklepał Isadorę po plecach i zaproponował:

— Możebyśmy dokąd pojechali?...

— Dokąd?

— Dokądkolwiek! Gdzie szum ruch, gwar...

Wybór padł na Luna-Park.

Gdy się ubierano w przedpokoju, Isadora zaczęła całować się z mężczyznami. Jesienin nuż udawać zazdrośnego.

— Nie waż mi się, całować obcych ludzi!

I trzepnął Isadorę dłonią po plecach. Nie mogłem — pisze Gorkij— oprzeć się wrażeniu, że dlatego tylko krzyknął na cały głos *„obcy ludzie"*, aby dobitnie nazwać tak — nas wszystkich.

Cz. J.

*) Dlaczego o nim tak dobrze jak zapomniano? Prawda, «Mefistofeles» Boity nie jest kongenjalny «Faustowi» Goethego lecz opera Gounoda też chyba nią nie jest. A pierwszy akt «Mefistofeles» jakże piękny. Po matce, księżniczce Radzińskiej miał Boito krew polską w żyłach. Mówią: nawiasem sława «Mefista» zaczęła ogarniać nazwisko jego twórcy mniej więcej między 1875 a 1880 tym rokiem.

Na Wileńskiej Fali Radjowej.

Willa przy ul. Witoldowej 21 gdzie mieści się Radjostacja Wileńska

Czego oczekuje Wilno od fali „435".

W związku z przypadającem w dniu dzisiejszym otwarciem Radjostacji Wileńskiej, biorąc pod uwagę fakt powszechnego zainteresowania tym ewenementem oraz nadzieje i oczekiwania Wilna z powstaniem miejscowego broadcastingu związane Redakcja „Słowa" zwróciła się do szeregu osobistości wileńskich z zapytaniem: Czego Wilno oczekuje od swego miejscowego – Radja?

Rozbiliśmy to nasze główne, niejako, pytanie na szereg szczegółowych, dostosowując ich treść do dziedzin działalności naszych Sz. Sz. Rozmówców. W ten sposób osiągnęliśmy ujęcie całokształtu zagadnienia radjowej stacji nadawczej w Wilnie z punktu widzenia społecznego i WILEŃSKICH jej zadań.

Oto co nam ankieta przyniosła:

Wojewoda Wileński p. Wł. Raczkiewicz.

— Jakie jest znaczenie państwowe radjostacji w Wilnie?

— Dzięki otwarciu w Wilnie stacji nadawczej uczyniony został szybki i duży krok na drodze kulturalnego i gospodarczego rozwoju nietylko naszego miasta, ale i całej tej wielkiej połaci kraju, dla której Wilno z dawien dawna było stolicą duchową. Odtąd promieniowanie tych twórczych pierwiastków, które w różnych dziedzinach życia stwarza Wilno, na obszar Ziem Wschodnich może odbywać się ze szczególną intensywnością, a tem samem nastąpi jeszcze silniejsze zcementowanie pomniejszych środowisk życiowych Wileńszczyzny, miasteczek i wsi, z historycznym ośrodkiem tej ziemi t. j. Wilnem, co przyniesie pożytek i naszemu miastu i prowincji. Poza dobrodziejstwami kulturalno-oświatowemi, jakich od naszej radjostacji mają prawo oczekiwać najszersze warstwy społeczeństwa, widzę doniosłe korzyści, płynące z uruchomienia tej placówki, w dziedzinie gospodarczej. Udostępnienie drobnemu rolnictwu i przemysłowi najnowszych zdobyczy gospodarczych za pomocą odczytów i pogadanek radjowych, systematycznie prowadzonych przez siły fachowe, których nie brak w Wilnie, niewątpliwie przyczyni się do podniesienia wydajności pracy i kultury materjalnej na naszych ziemiach.

To też Kuratorjum Radjostacji Wileńskiej, któremu przewodniczę, troszczyć się będzie przedewszystkiem o to, by w programie audycyj radjowych, nadawanych z Wilna, zagadnienia kulturalne i gospodarcze, wyłaniające się z warunków życia na naszym terenie, specjalnie i wszechstronnie były uwzględniane.

J. M. Rektor U. S. B. prof. Pigoń

— Jaki będzie udział Uniwersytetu i pp. Profesorów w pracach wileńskiej radjostacji?

— Rozumiejąc w zupełności doniosłe znaczenie radjostacji nadawczej w Wilnie, przedewszystkiem dla Kresów, Uniwersytet Stefana Batorego bezwątpienia weźmie udział w pracy radjostacji wileńskiej w dziale pogadanek popularno-naukowych z najrozmaitszych dziedzin. Jeżeli idzie o szczegółowy plan wygłaszanych do mikrofonu odczytów i pogadanek — jest to kwestja do ustalenia. Kierownik literacki radjostacji wileńskiej p. Hulewicz porozumie się w tej sprawie z prof. Pfüfferem, który organizację prelekcyj profesorskich wziął na siebie. Ustalony rozkład prelekcyj w porozumieniu z poszczególnymi pp. Profesorami uwzględniać będzie tematy dotyczące Wilna i Wileńszczyzny, jak również wszelkiego rodzaju zagadnienia naukowe, nadające się do spopularyzowania.

Prezydent miasta p. Józef Folejewski.

Szczęśliwym trafem zastałem w gabinecie p. prezydenta, również i p. v.-prezydenta Czyża. Otrzymuję tedy odpowiedź wszechstronną, bo oświetlającą kwestję także faebowo.

— Dla Wilna, jako dla miasta, mówi p. prezydent Folejewski, powstanie radjostacji ma ogromne znaczenie. Nie mówiąc już o zwiększeniu znaczenia Wilna jako centrum Kresów północno-wschodnich ma powstanie radjostacji przedewszystkiem znaczenie kulturalne. Wilno skupi bardziej dookoła siebie miejscowości okoliczne. Nadawane ze studjum wileńskiego audycje przeniknął do wsi.

— Jeżeli chodzi o ten moment, zabiera głos p. vice-prezydent, to zasadniczo ma on pierwszorzędne znaczenie. Dziś całe Kresy wschodnie są zajęte, kompletnie zawojowane przez silne stacje radjowe sowieckie. Moskwę słychać u nas lepiej niż stacje zachodnie. Wpływa na to odległość, no i w pierwszym rzędzie moc stacyj rosyjskich. Z drugiej strony mamy też dość mocną stację Kowieńską, w Królewcu i t. d. Otóż o znaczeniu radjostacji wileńskiej mówić można tylko przy większej jej sile. Projektowana moc 0.5 klw. jest zupełnie niewystarczająca. Zasięg stacji będzie minimalny. Przy takim stanie rzeczy traci właściwie mówiąc radjostacja swoje znaczenie.

Dow. I dyw. piech. p. gen. B. Popowicz.

— Jakie ma znaczenie powstanie radjostacji wileńskiej dla pracy kulturalno-oświatowej w wojsku?

— Z miejsca można ująć całą kwestję w jednem słowie: bezwątpienia znaczenie radja wogóle, a stacji wileńskiej w szczególności jest dla celów oświatowych wojska doniosłe. Od pewnego czasu datowniem władz wojskowych jest zainstalowanie aparatów radjo-odbiorczych przy każdym oddziale, we wszystkich kasynach, świetlicach i gospodach żołnierskich. Realizuje się ten program stopniowo. Dziś wszystkie pułki mają już po kilka aparatów radjowych. Co pewien czas w określonych godzinach zbierają się żołnierze i słuchają bądź pogadanek, bądź odczytów popularno-naukowych bądź to koncertów. Nie zawsze jednak audycje nadają się dla ogółu żołnierzy, gdyż nie stoją na właściwym popularnym poziomie. Otóż, jeżeli idzie o korzystanie z audycji radjostacji wileńskiej, to najdogodniejszą dla wojska porą są godziny popołudniowe w niedziele i święta. Kierownictwo radjostacji wileńskiej winno położyć wielki nacisk na omawiane wyżej większe spopularyzowanie odczytów i pogadanek naukowych. W przeciwnym razie tracą one część swego znaczenia i stają się niedostępnemi dla ogółu żołnierzy.

Kurator Okr. Szk. Wil. p. dr. Antoni Rynlewicz.

— Jakie jest znaczenia radjostacji w Wilnie—dla szkolnictwa?

— Szkoły wileńskie nie wszystkie mają własne radjoodbiorniki, więc też korzyści z radja są dla nich mocno ograniczone. Ze spełnieniem jednak tego warunku—wpływ radja na kulturę szkoły nie może być zaprzeczony. Naprzód kultura estetyczno-muzyczna młodzieży wzmocni się wydatnie: zapomocą radja usłyszeć «na własne uszy» koncert wybitnego artysty—to przecież znaczenie posiada niemałe!

Dalej «żywe słowo»—Z audycyj radjowych poznać jak brzmią naprawdę «Dziady», inne wyjątki arcydzieł naszych, usłyszeć znanego artystę deklamatora,—a literatura obca: jak brzmi obca mowa w ustach artysty, np. francuski Cyd etc. to dobytek pierwszorzędny. Wreszcie—mamy np. jakąś uroczystość, rocznicę czy coś takiego. Zamiast naprędce kleconych, «okolicznościowych» przemówień nauczyciela—szkoła może dzięki radju —posłuchać odczytu wartościowego, który z polecenia ministerstwa rozejdzie się po z Warszawy po całym kraju. Odczyt zgóry zapowiedziany, młodzież zbiera się, upiększa uroczystość śpiewem i t. p. dodatkami. Naogół jednak—dodaje p. Kurator—bardziej pożądane są imprezy bez elementu nastrojowego—dla uniknięcia niespodzianek. Bo zdarzy się np. skupiona sala oczekuje z radja jakichś przemówień pełnych uczucia aż tu atmosfera nie dopisała i rozlegają się syki lub zgrzyty z aparatu. Lepiej wybierać tematy opisowe, nauczające. Da to w wyniku dużo korzyści słuchaczom, z drugiej znów strony nie przedstawia wielkiej trudności i kosztów przy nadawaniu. Prócz działu «pogadanek naukowych», wielkiem zainteresowaniem cieszy się wśród młodzieży dział koncertowy. Powstanie wreszcie radjostacji wileńskiej da pochop młodym «radjoamatorom» do samodzielnego konstruowania aparatów. Ma tedy nowopowstająca radjostacja wielkie znaczenie dla szkoły, tak ze względów kulturalnych jak też i wychowawczych.

P. Dr. Witold Węsławski Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.

— Czy i jakie znaczenie dla pracy oświatowo-społecznej ma otwarcie w Wilnie radjostacji?

— Bardzo doniosłe, lecz — podwójne: dodatnie, a ujemne też możliwe. Macierz Szkolna posiada już kilka radjoodbiorników, i z doświadczenia twierdzi, że należy być bardzo względnym w zakładaniu ich. — Dlaczego? — Przyczyną nasz sąsiad wschodu — Moskwa, wykorzystujący i tę nową drogę dla swej agitacji, tak szkodliwej moralnie dla naszej młodzieży — niezbyt w zasadach ugruntowanej. Niestety szkodliwy ten wpływ przedostaje się też inną drogą — literatury, tak np. niektóre wydawnictwa swemi przekładami z rosyjskiego. Dla oświaty, szkół jest oczywiście korzystnem i wygodnem posiadanie u siebie radja — lecz ostrożność, oględność, zwłaszcza u nas nad granicą — nie może być zawielką. Często zwracają się prowincjonalne Koła Macierzy Szkolnej z zapytaniem — czy mogą założyć radjostację — wymaga to oczywiście pewnej zapomogi — nie zabrania się im, lecz konieczny jest nadzór. Aczkolwiek bowiem jest to niezawodna droga ściągania do organizacji ludzi — z drugiej strony jednak szkody przynoszone przez „komunikaty wschodnie" — są o wiele częstokroć przykrzejsze, zwłaszcza po wsiach naszych.

Pan prezes dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Ciemnołoński.

—Jaki będzie wpływ nowopowstającej stacji nadawczej Polskiego Radja w Wilnie na rozwój radjofonji w Wileńszczyźnie?

—Na terenie wileńskiej dyrekcji Poczt i Telegrafów według ostatnich przesłanych do ministerstwa wykazów istnieje zarejestrowanych 1766 odbiorników radjowych, z tego w samem Wilnie koło 500. Za jeden miesiąc od wszystkich abonentów wpływa ogółem 9360 zł. tytułem opłat skarbowych. W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożona instalacja coraz to nowych odbiorników (w ostatnim miesiącu zainstalowano 181 odbiorników). Codzienne potrzeby radjosłuchaczy i radjoamatorów zaspakaja 45 firm radjofonicznych (produkujących lub tylko sprzedających). Wszystkie te liczby niewątpliwie się zmienią z chwilą powstania radjostacji nadawczej w Wilnie. Rozpowszechnią się przedewszystkiem aparaty detektorowe, tanie, bo kosztujące zaledwie 30—40 zł. Mając blisko stację wiele osób kupi sobie mało kosztowny aparacik detektorowy, tembardziej, że stacja wileńska będzie miała transmisję z Warszawy. W tym celu przeprowadziła wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów specjalny dla użytku Polskiego Radja przewód Wilno—Warszawa. Prócz zwiększenia się ruchu radjowego w samem Wilnie wzmoże się też zainteresowanie na prowincji, szczególnie wśród ziemiaństwa, które niewątpliwie nie zaniedba zainstalowania aparatów radjowych, mając tuż w Wilnie stację nadawczą. Jedyną narazie wadą jest mały względnie zasięg radjostacji wileńskiej. Przy pracy pół klw. w dobrą pogodę, zimą słychać będzie Wilno na detektor w promieniu jakich 30 klm.

Należy jednak spodziewać się, że zarząd Polskiego Radja w najbliższej przyszłości pomyśli o mocniejszej dla Wilna stacji, przedewszystkiem ze względu na sąsiedztwo dość silnych stacyj rosyjskich.

Prezes Wileńskiego Tow. Filharmonicznego p. prof. M. Józefowicz.

— W jaki sposób należałoby opracowywać programy muzykalne Radjostacji wileńskiej i jaki dział muzyki uwzględniać w tych programach?

— Doświadczenie wielkich radjostacyj nadawczych zachodnio-europejskich wyraźnie sprawę tę rozwiązuje. W pierwszych audycjach należy dać radjo-słuchaczom muzykę lekką, zrozumiałą dla każdego. Unikać trzeba rzeczy skomplikowanych, trudnych do zrozumienia a przez to samo nużących. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by kierownictwo radjostacji wileńskiej miało obniżać poziom audycji nadając jedynie np. muzykę jazzbandową i taneczną. Prawdopodobnie nie da się tego uniknąć, lecz obok tego konsekwentnie wprowadzać należy do programu rzeczy klasyczne, ale popularne. Położenie w pierwszej chwili nacisku na skomplikowane modernistyczne utwory może fatalnie wpłynąć na publiczność i wprost ją odstraszyć.

Po pewnym czasie dopiero, gdy zespół muzyczny radjostacji wileńskiej „wykształci" niejako swoją publiczność, wówczas można zacząć dawać rzeczy trudniejsze, bardziej skomplikowane. Jeżeli chodzi o dobór kompozytorów, to rzecz zrozumiała, że dla podniesienia kultury muzycznej niezbędną jest rzeczą uwzględnienie obok autorów polskich także i zagranicznych.

— Jak panie profesorze należy zapatrywać się na dość popularne zdanie, że radjo robi konkurencję koncertom?

— Z gruntu mylne i błędne jest takie powiedzenie. Raczej odwrotnie. Radjo zachęca ludzi do słuchania koncertów na sali, radjo jest swego rodzaju reklamą dla koncertów. Nigdy nie może być koncert zastąpiony przez audycję radjową. Działają tu różnego rodzaju czynniki. Słuchacz koncertu na sali jest jednocześnie widzem.

Wpływa to w znacznym stopniu na wzmożenie odczucia utworu. Prócz tego zapał, czy też inne uczucia sąsiadów oddziaływują na słuchacza. Inna rzecz, że słuchając przez radjo koncertu można bardziej się skupić i uważać, ale nigdy nie wytworzy się między wykonawcą a słuchaczem owa łączność duchowa i zupełne zrozumienie się wzajemne. Pozatem nie są jeszcze w zupełności zbadane właściwości poszczególnych instrumentów przy audycjach radjowych. Dlatego też zupełnie bezpodstawne jest podobne twierdzenie. Koncert rzeczywisty zawsze pozostanie na swej wyżynie, nadany przez radjo przyniesie dźwięki, mniej zaś duszy.

Studio Wileńskie.

Radjo w regjonalnym zasięgu.

Coraz ciszej – to nie wrzesień
Lecz listopad – głuchy jesień!
Hej! listopad, – w listopadzie
Już nie rada – bo po radzie
Nic nie chwali łaski Bożej,
Świat, jak brudne stoi morze
I bez wdzięku bez uroku
Zda się czeka czegoś w mroku...

Wincenty Pol—
«Pieśń o Ziemi naszej».

Uruchomienie radjo-stacji w Wilnie zmusza do zastanowienia się nad przyszłym programem jej pracy—czyli mówiąc językiem technicznym nad przyszłym charakterem audycyj. Pozostawiając omówienie technicznych urządzeń radjo-stacji Wileńskiej specjalistom, pozwolę sobie zająć uwagę czytelników zadaniami, które stacja Wileńska ma do spełnienia w swoim rodzinnym zasięgu.

Więc przedewszystkiem powstanie pytanie: gdzie są granice tego zasięgu? Odpowiedź bardzo prosta: Ziemie Wschodnie, tj. ziemie, które historja urabiała swoiście i odrębnie od zachodnich prowincji Polski i do których przemawiać z rodzimego **akademickiego** Wilna trzeba po naszemu, tak by zrozumiał to inteligent i chłop Białorusin, a tak harmonijnie, by każde słowo, każde hasło, czy to natury gospodarczej, czy społecznej pogłębiały przywiązanie ludzi tu urodzonych i wykarmionych do jednego wspólnego dobra, jakiem jest Polska. Słowa, które z Wileńskiej radjo-stacji popłyną na fale eteru:

Wteńświatlnny **lud odmienny,**
Kraj zapadły równy senny,
Często mszysty i piaszczysty
Niebo bledsze trawy rzadsze
Rojsty grząskie, groble wąskie

w swem ujęciu braterskiem muszą być tak subtelne i przenikające jak eter napełniający wszechświat, gdyż:

Tu lud żyje po Bożemu
Tak i szlachta z sobą wzajem
Dawnym żyją obyczajem
Na zaściankach po staremu
Czas jej duszy nie wykrzywił
Nikt cię państwem nie oparzy..

Przepraszam czytelników za tę moją degresję sentymentalno-regjonalną, lecz radjotechnika ma to do siebie, iż fale elektromagnetyczne, przenosząc myśli na odległość obejmują horyzonty szersze, niż najbliższe otoczenie, w danym wypadku, niż samo Wilno i jego potrzeby. Wilno bowiem, jako wielkie miasto w dość szybkiem tempie oplotło dachy swych domów antenami i dziś nie przedstawia dla przeciętnego inteligenta wileńskiego wielkiej trudności usłyszenia koncertu z Paryża, Londynu, Medjolanu, nie mówiąc już o Warszawie... Nie o Wileński przeto zasięg nowej radjo-stacji mi chodzi, lecz o wieś i miasteczka nasze rozrzucone na wielkiej przestrzeni Ziem Wschodnich.

Zacznę od wsi—w porę listopadową, gdy «świat jak brudne stoi morze», gdy na dworze huczy wicher, siekąc w okna deszcz ze śniegiem i gdy nasz sąsiad ze Wschodu z odległej Moskwy nadaje w niedzielę o 12-ej Kurjer Gospodarczy.

Odpowiedzi redakcji głosi Moskwa sylabę po sylabie:

„Towarzyszowi Jakubowi Kuksiankowi ze wsi Kozły Okręgu Witebskiego. Waszą młocarkę otrzymaliśmy i za parę dni odremontowaną odeszlemy. Wstawiliśmy 6 nowych sztyftów. Na przyszłość starajcie się lepiej regulować bęben — mniej go przyciskając".

Tak reklamuje Moskwa przez radio swoją ojcowską pieczołowitość o gospodarkę towarzysza—chłopa, wnikając w najdrobniejszy szczegół gospodarczy swych rzesz obywatelskich.

A słucha tych odpowiedzi chłop Dzisieński, Wilejski, Postawski, Brasławski... a w myślach jego ten dbały o losy chłopskie sąsiad ze wschodu nabiera specjalnego uroku.

Pierwszem więc zadaniem wileńskiej radjo stacji jest zaopiekowanie się szczere, bez reklamy potrzebami rzesz rolniczych, dając im to wszystko, czego im w życiu codziennem najwięcej brak: porad gospodarczo-rolniczych.

Tu jednak powstaje pytanie: kto w Wilnie tych porad udzielać będzie? Chłop ciekaw jest wszystkiego co go poucza o gospodarce, o kredycie, o spółdzielczości, o mleczarstwie. Mało tego, iż mu się wygłosi referat o korzyści mleczarni spółdzielczej — on ją zechce zastosować u siebie, on zechce, by ten „stugęby orator" poinformował go sylaba po sylabie dokąd ma się udać dla urzeczewistnienia pouczeń?

W Wilnie, dotychczas, pomimo więcej niż rok temu zapadłych uchwał Wojewodów, Tow. Rolniczych i Związku Kółek o konieczności stworzenia wspólnego frontu rolniczego, egzystują dwa fronty rolnicze jak również spółdzielcze, wprowadzające chaos w umysły chłopa, który jest jak tabaka w rogu, gdy ciągną go do siebie: «Zawalna», «Pohulanka», «Jagiellońska» i «Plac Katedralny»

Charakter zasięgu potrzeb rolniczych musi być wspólny. Wymaga tego najwyższe dobro: — Państwo! Społeczeństwo bowiem Ziem Wschodnich rozrzucone na wielkich przestrzeniach ma tę wspólną cechę ze stacją radjo-nadawczą, iż potrzebuje *silnych prądów*. Wszelkie zaś rozbicia na dwa odłamy prąd ten osłabiają, osłabiając jednocześnie powagę Państwa.

Tu radjo-stacja Wileńska trafia na rozproszkowanie poczynań rolniczych w ośrodku kraju. — rozproszkowanie tak ze względów rzeczywistych potrzeb rolnictwa, jak też ze względów wrogiej agitacji wielce szkodliwe.

A teraz przejdźmy do miasteczek — w pierwszym rzędzie powiatowych.

W ostatnim numerze «Prac Instytutu Badań Stanu Gospodarczego Ziem Wschodnich», dr. p. Stanisław Osada Rozenberg w artykule «Zagadnienia etyczne polityki gospodarczej i technologji społecznej» bardzo słusznie do ujemnych faktów na Z. Wschodnich zalicza między innemi „bojkot towarzyski t. zw. „sfer wyższych" w stosunku do jednostki z gminu, która własną pracą zdobyła majątek i kulturę—bojkot, który pozbawia szerokie warstwy jednego z ważnych bodźców do pracy". Ten „bojkot towarzyski" przypisuje autor „ustrojowi stanowemu, prawnie i faktycznie — jeśli chodzi o formy ustrojowe — nieistniejącemu, który jednak przechował się w „psychologji zbiorowej".

Otóż jeżeli chodzi o miasteczka, to ten ustrój stanowy nie tylko przechował się sukcesyjnie po rządach rosyjskich, ale dotychczas najsystematyczniej wzmacnia się i wzmaga przez rządy polskie, nie posiadające podstaw planowej działalności! Bo cóż się obecnie obserwuje na Ziemiach Wschodnich w miasteczkach powiatowych, które jako ośrodki samorządu winne być ogniskami pracy społecznej? Klasa urzędnicza, która nadaje ton „towarzyski", która ma być „bodźcem do pracy" dla naszych warstw mieszczańskich, która jednocześnie w oczach Białorusina uchodzi za „stan pański" — murem chińskim odseparowaną została od ogółu mieszkańców. Odseparowano ją wraz z rodzinami mieszkaniowo w oddzielne kolonje urzędnicze — kolonje często odległe o parę kilometrów od miasteczka. Bal są wypadki jak np. w Głębokiem, iż powstały dwie kolonje: jedna—administracyjna, druga—sejmikowa! ta ostatnia o dwa kilometry za miasteczkiem w uroczej miejscowości nad jeziorem.

Pozatem życie towarzyskie inteligencji miasteczkowej, nawiasem mówiąc społecznie bardzo niesfornej, której ledwie starczy na jedno kasyno—rozdrabia się na kasyno urzędnicze, kasyno wojskowe, a oprócz tego miejscowe ziemiaństwo i wolne profesje znajdują inne lokale dla zebrań towarzyskich jak np. „Lwowiankę" w Wilejce. Słowem rozproszkowanie zupełne.

I tu zasięg radjo-stacji Wileńskiej nie spotka się z zespoloną mocną grupą społeczną i nie znajdzie tej duchowej orki, która planowo wytwarzać by winna kulturalną glebę pod posiew myśli państwowej.

Oto są moje spostrzeżenia, wypływające z zetknięcia się z życiem wsi i miasteczek i z idei, którą Rada Opiekuńcza Kresowa krzewić się stara w Ogniskach i Domach Ludowych.

Od dziś tysiące uszu z odległych wsi i miasteczek, nie z kołtuńskiego radjo *amatorstwa* lecz radjo-*potrzeby*, wchłaniać będą słowa rozlegające się z rodzimego Wilna.

Od dziś Wilno w radjo-stacji zyskuje manometr napięcia ducha promieniującej stolicy Kraju,

Kraju, który choć jest niebogaty,
Radzi sobie bo oszczędny;
Nie marnuje grosz na szaty
Bo rozsądny i oględny.
Nie zwykł on się kochać w krasie
Ale myśli o zapasie —
I dobytek w dom gromadzi
I o „jutrze" wiecznie radzi.

Michał Obieziersk.

Hallo! Hallo! Zwiedzamy wileńską radjostację!

Autobus skacze po wileńskim bruku, jak zwarjowany. Co chwila konduktor woła „stać"! Zaczem maszyna gwałtownie staje. Pasażerowie wpadają na siebie z otwartemi ramionami, depczą sobie wzajemnie odciski, gniotą nosy — wszystko poto, żeby wziąć jeszcze jednego drapichrusta, który od kilku minut leci za autobusem jak opętany.

— — — — — — — — — —

Mocno pobity i poturbowany holuję na Witoldową. Już zdaleka widzę dwa wielkie drągi, których wierzchołka nie dojrzysz — takie wysokie.

— Ani chybi — myślę — to anteny. To znaczy tu.

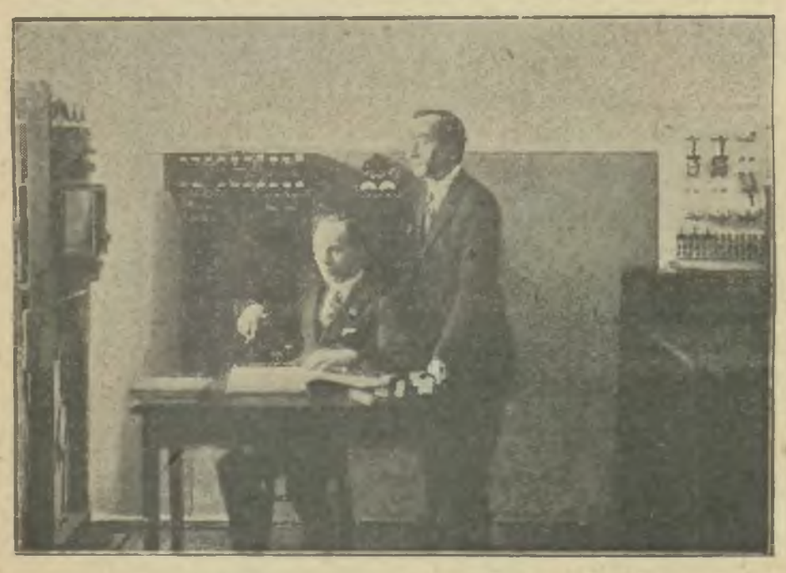

RADJOSTACJA WILNA. Fragment z aparatowni.

Wchodzę do pięknego pałacyku, czy willi — (jak kto woli) i dzwonię. Otwiera mi urocze dziewczę polskie i szczerzy do mnie białe ząbki w przyjaznym uśmiechu.

— Czy zastałem pana kierownika?

— Tak, tak — proszę.

Melduję się. Po chwili wybiega ze swego gabinetu sam pan kierownik.

— Panie drogi — widzi pan, co tu się dzieje, lada dzień — otwarcie! Rozumie pan — głowa mi pęka — przysięgę panu kogo — momencik. Pan kierownik, trzymając się oburącz za głowę znika, „jak sen jaki złoty".

Polskie dziewczę zdziera ze mnie w międzyczasie futro (jakie tam futro, pożal się Boże!) i prowadzi do poczekalni.

Czekam. Zachwycam się gustownemi tapetami, dotykam pieca (czy napalił?) — palę jednego papierosa — nic. Palę drugiego... Przy siódmym jakoś zastukało do drzwi. Wbiega p. inż. Henryk Tokarczyk i od progu sumituje się:

— Proszę nam wybaczyć, panie redaktorze, ale pojmuje pan — lada chwila otwarcie.

— Ba, ba — rozumiem. Muli mnie pan za to papierosem poczęstować. Swoje spaliłem na popiół — czekając.

— Służę. Pan Hulewicz przysłał mnie do pańskiej dyspozycji.

— Pragnąłbym obejrzeć radjostację.

— — — — — — — — — —

— A więc — zaczął inż. Tokarczyk — zaczniemy zwiedzać w kolejnym porządku. Najpierw studjo, potem aparatownię, dalej maszynownię...

Zaczem uchylił ciężką kotarę i znaleźliśmy się w wileńskiem studjo. Zastajemy tam właśnie kapelę radjofoniczną, która akurat ma próbę. Pan kapelmistrz co chwila przerywa i rzuca jedno słowo:

— Moderato —

— Andante...

Studjo na pierwszy rzut oka wydaje się, jak „cztery kąty i piec piąty". Ale zbliżamy się do małej maszynki, stanowiącej poniekąd źrenicę stacji (a raczej dla ścisłości: bębenek).

— Mikrofon, jak pan widzi...

— Miałem zaszczyt poznać się z tym instrumentem w Warszawie.

— Oto tutaj widzimy aparat sygnalizacyjny. Za naciśnięciem guziczka zapala się zielone światełko. Znaczy to: aparatura czynna. Znowu naciskamy guziczek. Zapala się czerwone światełko, co znaczy: nadajemy! W tej chwili speaker zaczyna mówić, a po nim radjoprelegent. Tu oto widnieje napis: *Ciszał Radjostacja czynna* Do porozumiewania się z aparatownią służy sygnał świetlny — biały, jak również telefon. Pragnąłbym również zwrócić pana uwagę na kotary, które są rozsuwalne dla regulowania akustyki sali.

Przechodzimy do aparatowni. Na drzwiach widnieje konterfekt trupiej główki i napis: *Baczność — Wysokie napięcie, Nie dotykać!*

Na wszelki wypadek chowam ręce do kieszeni.

— Aparatownia składa się z nast. części: z aparatu nadawczego (nadajnika), z szafy motorowej i z amplifikatora t. j. wzmacniacza.

Mikrofon ze studjo połączony jest bezpośrednio ze wzmacniaczem, który daje możność dowolnego regulowania siły głosu. Dźwięki z mikrofonu, wzmocnione już, idą do nadajnika, składającego się z licznych połączeń, gdzie dominującą rolę odegrywa 5 dużych lamp, t. zw. lamp nadawczych.

Zadaniem nadajnika jest przetworzyć wzmocnione prądy mikrofonowe na prądy wysokiej częstotliwości i dużej mocy, które wprost z nadajnika idą na antenę, z której „wędrują w świat.

— Źródłem zasilającem dla nadajnika jest zespół maszyn, który mieści się w t. zw. maszynowni.

Udajemy się tedy do maszynowni. (Również—trupia głowa i groźny napis.)

— Na zespół maszyn składa się: silnik napędowy, zasilany prądem z sieci miejskiej przez transformator, dynamomaszyna, wytwarzająca prąd do żarzenia lamp oraz generator wysokiego napięcia dla zasilania anody lamp nadawczych.

Źródłem zasilającem dla mikrofonu i wzmacniacza jest zespół akumulatorów, mieszczących się w specjalnie na ten cel zbudowanej szafie, i ładowanych przez t. zw. urządzenia prostownikowe—wprost z sieci miejskiej.

W aparatowni również znajduje się urządzenie telefoniczne, łączące radjostację z różnemi punktami miasta, w zależności od miejsc transmisyj, a także z Warszawą. Jak wiadomo, Wilno ma 2 połączenia telefoniczne z Warszawą: przez Lidę i Grodno. Jedno z nich będzie służyło dla transmisyj.

Szafa motorowa w aparatowni służy do przekazywania prądów zasilających lampy od maszyn, a także do uruchamiania maszyn i dowolnego regulowania napięcia.

— Może mi p. inżynier powie jeszcze kilka słów o antenie.

— Dwa wysokie słupy, które pan widzi, to są maszty antenowe. Jeden, mający 45 mtr. wysokości, jest drewniany i stoi za pomocą systemu t. zw. odciągaczów. Drugi jest metalowy. Składa się z kilku oddzielnie zmontowanych części, zbudowany jest systemem Leidla. Między masztami zawieszone jest antena długości 40 mtr., składająca się z sześciu linek antenowych, zmontowanych na efektownych aluminjowych ramkach — sześciobokach, w dół od anteny idzie t. zw. doprowadzenie, połączone bezpośrednio z aparatownią. Cała aparatura radjostacji wykonana została przez firmę angielsko-amerykańską Western-Electric Company.

Dla całości obejrzeliśmy jeszcze gabinety: dyrektora stacji i kierownika programowego. Gustownie, acz prosto urządzone, świadczą o dobrym smaku. Wyraziliśmy pięknie podziękowanie naszemu uprzejmemu interlokutorowi i skierowaliśmy się do wyjścia.

Nadobna odźwierna we wdzięcznych lansadach rzuciła się otwierać drzwi...

(*ems*)

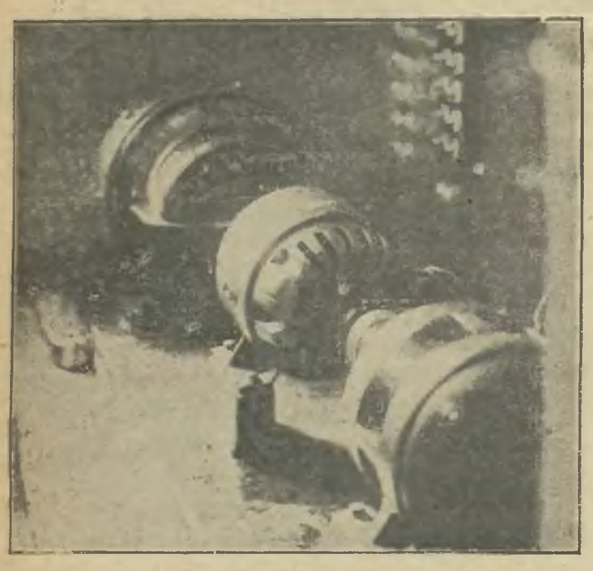

RADJO STACJA WILEŃSKA. Fragment z maszynowni.

Dział odczytowy Polskiego Radja wprowadził słuszną zasadę wymiany prelegentów między poszczególnemi stacjami. W ten sposób radjosłuchacze mają możność słyszenia odczytów wygłaszanych przez prelegentów z różnych dzielnic Polski.

*

Wraz z otwarciem radjostacji Katowickiej transmitowane będą z katedry katowickiej co pewien czas nabożeństwa. W ten sposób radjosłuchacze będą mogli w niedzielę i święta wysłuchiwać mszy św. naprzemian z katedry poznańskiej i katedry katowickiej. Transmisje nabożeństw, jak świadczą o tem liczne listy z prowincji, mają olbrzymie znaczenie, zwłaszcza dla wieśniaków, którzy dopominają się o jak najczęstsze transmisje nabożeństw.

*

W dwunastu kopenhaskich szkołach średnich przeważnie realnych założone małe stacje nadawcze, dzięki którym wykładów nauczycieli mogą słuchać nietylko uczniowie uczęszczający do szkoły, lecz i słuchacze bezpośrednio ze szkołą nie związani. Skutkiem tej inowacji liczba radjosłuchaczy, jak wykazały listy 10 krotnie się zwiększyła. Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych i słuchane są przez liczne rzesze młodzieży rzemieślniczej, robotników i t. p., którzy nie mają możności uczęszczania do szkół, a teraz dzięki radjo mogą bez żadnych przeszkód składać pomyślnie egzaminy maturalne.

Odbiornik prostej konstrukcji.

Przytaczamy tu przykład bardzo prostej konstrukcji odbiornika, który może być zestawiony z łatwością.

Przyjrzyjmy się umieszczonemu niżej rysunkowi montażowemu.

Montuje się aparat na suchej deseczce wymiaru 13x13 ctm. A—oznacza punkt łączący aparat z anteną pokojową o wymiarach możliwie największych Z — uziemienie, drut doprowadzony do kranu wodociągowego i kilkakrotnie owinięty na nim. W razie braku wodociągu, należy koniec drutu z przylutowanym kawałkiem blachy cynkowej, lub ostatecznie jakimś starym garnkiem, zakopać na metr w ziemię.

C.—zwojnica cylindryczna. Zwojnicę buduje się tak: na wałku tekturowym o średnicy około 6 cm, długości około 10 cm. nawinięto około 150 zwojów z drutu miedzianego o średnicy 0.5 mm. w podwójnej izolacji bawełnianej. Niezbędna długość ogólna drutu wynosi około 30 mtr, D—dwa otwory odległe od siebie o 20 mm. dla detektora kryształkowego, T—dwa otwory dla słuchawek. Płytę podpieramy dwoma deseczkami, które przytwierdzamy do niej za pomocą śrubek. W płycie montujemy w wspomnianych wyżej punktach A Z, D i T gniazdka telefoniczne, które następnie łączymy pod spodem drutem, jak to wskazują na rysunku linje. We wskazanem na rysunku miejscu utwierdzamy zwojnicę za pomocą śrubek i nakrętek. Od słuchawki prowadzimy przewodnik do igły (k) umieszczonej w jakimś izolującym materjale, ebonicie lub gumie. Po założeniu detektora do gniazdek D, słuchawki do gniazdek T podczas audycji stacji nadawczej, dotykamy, przebijając izolację, do różnych punktów zwojnicy, aż usłyszymy audycję.

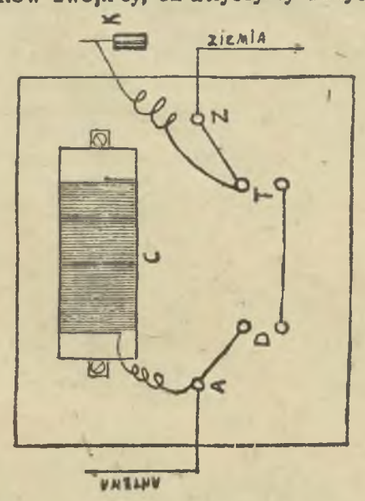

Po wykryciu takiego punktu odrzucamy igłę, a przewodnik, który do niej prowadził, przymocowujemy do zwojnicy w znalezionym punkcie, uprzednio zdzierając w tem miejscu izolację.

W ten sposób aparat nasz jest dostrojony na stałe do miejscowej stacji. Ma się rozumieć wraz ze zmianą anteny zmienić należy punkt, do którego dołączamy w zwojnicy uziemienie.

Radjo propagatorem polskości.

Radjo, jako propagator oddaje częste i duże usługi państwu na różnych polach. Obecnie mówić będziemy o roli radja, jako propagatora polskości na terenie międzynarodowym.

Olbrzymią zaletą i przywilejem radja są nieograniczone wprost możliwości wyzyskania jego o ile chodzi o teren propagandy i przestrzeń, gdyż odległość ani też granice poszczególnych państw nie odgrywają tutaj większej roli. Niektóre państwa wyzyskując te zalety radja użyły fal radjowych jako niezawodnego łącznika między centralnemi urządzeniami spraw zagranicznych a placówkami konsularnemi i dyplomatycznemi rozrzuconemi po całym świecie. Na falach radjowych przedstawiciele reprezentujący dane państwo w odległych nieraz o tysiące kilometrów od ojczyzny krajach otrzymują dokładnie instrukcje, jak mają postępować i czego się trzymać oraz świeże wiadomości o wydarzeniach w kraju. Niejednokrotnie już tą drogą wiele tajemnych planów i posunięć dyplomatycznych zostało unieszkodliwionych, niejednokrotnie radjo zdementowało fałszywe i szkodliwe pogłoski o położeniu gospodarczem czy politycznem danego państwa. W ślad za przykładem zagranicy, ma iść i polskie ministerstwo spraw zagranicznych. Polskie stacje nadawcze odgrywają również dużą rolę o ile chodzi o bezstronnego i źródłowego informatora o tem co się w Polsce dzieje, dementowały już kilkakrotnie fałszywe pogłoski jakie puszczała w świat czy źle usposobiona dla nas obca prasa czy też obce stacje nadawcze.

Codziennie wieczorem stacja warszawska nadaje w języku francuskim komunikat o wypadkach dnia oraz o życiu gospodarczem i kulturalnem Polski.

Kierownicy radjofonji polskiej nie pominęli ani jednej okazji, aby wyzyskać radjo dla propagandy polskości na terenie międzynarodowym. Przedewszystkiem więc, przyczyniły się do tego w dużym stopniu transmisje polskich programów przez stacje zagraniczne. Transmisja koncertu Filharmonji warszawskiej retransmitowana była przez stację wiedeńską, stacje w Grazu, Insbrucku i Cuhowco, tak że muzyka i słowa polskie słyszane były przez dziesiątki tysięcy radjosłuchaczy zagranicznych, a transmisja ta stała się w Wiedniu ewenementem dnia o którym wszyscy mówili. — Przedstawiciele austryjackiego świata muzycznego dziwili się iż dotychczas zagranica nie słyszała całego szeregu pięknych kompozycji współczesnych muzyków polskich, i Warszawa posiada tak

Jedna transmisja zrobiła więcej niż mogłoby to uczynić cały szereg kosztownych wydawnictw, dzienników, gazet, raułów, odczytów. To samo miejsce z transmisji międzynarodowego konkursu Chopinowskiego z Warszawy. Propaganda radjowa jest tem cenniejsza dla państwa, że mimo swej skuteczności oraz docierania do jaknajszerszych warstw ludności obcych państw jest zupełnie bezpłatna,

Kierownictwo broadcastingu polskiego po wytknięciu już linj będzie szło już nadal, starając się głównie przez międzypaństwowe transmisje prowadzić propagandę na terenie międzynarodowym, do czego zmierzają w pierwszym rzędzie uchwały ostatniej międzynarodowej konferencji radjowej w Warszawie, która zajmowała się ustaleniem międzypaństwowych transmisji narazie między stacjami polskiemi, czecho słowackiemi i austryjackiemi. Próby w tym kierunku są już prowadzone, a transmisje odbędą się w najbliższym czasie. Próby kabla telefonicznego na linji Warszawa—Praga—Wiedeń, wykazały, iż transmisje między temi stacjami nie natrafią w każdym razie na żadne przeszkody techniczne,

Radjo u obcych i u nas.

Zaledwie od kilku lat istnieje radjo, a już ogarnęło cały świat. Można powiedzieć, że od chwili powstania radja świat skurczył się wielokrotnie.

Zapomocą tych cudownych fal wiemy natychmiast, co dzieje się w danej chwili u najbliższych sąsiadów, bo—wiemy co o tej porze robią nasi antypody, co słychać u Hotentotów, Buszmenów, możemy się w mig dowiedzieć, po czemu sprzedają rum na Jamajce.

— — — — — — — — — —

Stany Zjednoczone A. P. stoją na pierwszem miejscu w dziedzinie rozwoju radjofonji W r. 1926 liczyły 6 000 000 radjoabonentów. Po nich idzie Anglja z liczbą 2 179,000. Niemcy na początku 1924 r. miały zaledwie 1.500 abonentów, a już w końcu października br. statystyka urzędowa wykazała 1.757,000.

Francja liczy zaledwie czwartą część tego, co Niemcy, zresztą dokładnej statystyki tam się nie prowadzi.

Japonja ma około 400,000, Austrja 246 000, Szwecja 238 000, Czechosłowacja 174.000, Dunja 120 000, Rosja 150.000, Norwegja 100.000, Węgry 60.000, Szwajcarja 51.000, Włochy 50.000, Gdańsk 13.000, Łotwa 12.000.

W ciągu czterech lat Niemcy wybudowały 21 stacyj nadawczych i przekaźnikowych.

Ten ogromny rozwój radjofonji niemieckiej tłumaczy się tem, że w Niemczech państwo b. się interesuje radjem i warunki finansowe są zgoła inne niż w Polsce.

W Niemczech budowę wszystkich stacyj wziął na siebie rząd. Tam państwo ponosi wszystkie wydatki inwestycyjne, natomiast koncesjonarjusze ponoszą tylko koszta eksploatacji programowej.

Każdy abonent radjowy płaci w Niemczech 2 marki (zgórą 4 zł.), z czego 1 mk. idzie dla państwa na amortyzację urządzeń, druga połowa dla T-wa Broadcastingowego.

— — — — — — — — — —

Tak przedstawiają się stosunki u obcych.

A jak jest w Polsce? W Polsce liczba zarejestrowanych radjosłuchaczy przekroczyła niedawno 100,000.

U nas z opłat miesięcznych w kwocie 3 zł., rząd pobiera zaledwie 20 proc. dla siebie, a 2.40 zł. zostaje dla Polskiego Radja. Zato P. R. obowiązane jest z tych pieniędzy nietylko prowadzić programy, ale i budować nowe stacje.

Na należytą rozbudowę siły finansowe P. R. są w tych warunkach za słabe. Cierpi na tem interesa społeczny.

Niemniej jednak rozwój radjofonji w Polsce jest znaczny, skoro od marca 1926 zdołaliśmy zbudować pięć stacyj.

— — — — — — — — — —

A w Wilnie?..

W Wilnie—pożal się Boże, liczba zarejestrowanych radjoaparatów «osiągnęła» już 500. W całym rejonie t. j. na ziemiach wschodnich jest wszystkiego 1800 radjoodbiorców.

Zato krzewi się u nas radjopajęczarstwo.

Na całym terenie Wileńszczyzny mamy 25 proc. radjopajęczarzy!

Niezawodnie z chwilą otwarcia własnej radjostacji warunki poprawią się.

Ostatecznie każdego będzie stać na opłacenie 3 zł. miesięcznie (8 zł. kwartalnie; 30 zł. rocznie).

Musimy zabrać się do zwalczania radjopajęczarstwa.

Mieliśmy już jedną sprawę radjopajęczarza w Wilnie. Został on skazany przez sąd Pokoju na 50 zł. grzywny.

Ale ustawa przewiduje karę za radjopajęczarstwo do 5 000 zł.

Strzeżmy się.

e. m.

Moja pierwsza audycja przez radjo.

— Przejrzałem pana rękopis — rzekł mi po przywitaniu profesor Henryk Mościcki, kierownik działu programowego Polskiego Radja—w zupełności nadaje się do odczytania przed mikrofonem.

Uprzejmie podziękowałem p. profesorowi.

O dniu wygłoszenia odczytu zawiadomimy pana.

— — — — — — — — — —

Niefrasobliwie spędzałem letnie wakacje w majątku pana L. w Chełmszczyźnie.

Łowiąc kapitalne pstrągi na wędkę,—na śmierć zapomniałem o tem, że wogóle mam mówić przez radjo

Aż tu któregoś dnia pod wieczór zjawił się w Święcicy człowiek, zabłocony, jak nieboskie stworzenie.

— Telegram jest do pana.

Rozdarłem pieczątkę i przeczytałem:

„Radjoodczyt twój 23 go—przyjeżdżaj—ojciec".

— Bagatela—odezwał się pan L., gdym mu pokazał depeszę — a dziś mamy 22-go. Nie wiem, czy pan zdąży w porę.

Spojrzałem na zegarek

— Szósta. Ostatni pociąg odchodzi do Warszawy o 9-ej Powinienem zdążyć.

Wyjechaliśmy z dobrą zwłoką.

— — — — — — — — — —

Konie szły truchtem, instynktownie kierując się wzdłuż wyżłobionych śladów kół. Bryczka co chwila wpadała w jakieś niesamowite doły, przechylała się gwałtownie to w prawo, to w lewo, rzucając mną jak piłką.

Czarna płachta nocy otaczała nas, że o krok dojrzeć coś było niepodobieństwem.

W pewnej chwili ukazały się w dali błyskające światełka.

— To już R., proszę pana — objaśnił mnie Grześ, mój stangret, wskazując biczyskiem. Wnet będziem.

— Popędzaj, popędzaj Grzesiu.

Machnął batem, bryczka jęła gwałtowniej skakać.

Światełka zbliżały się, przybierając kształt lamp łukowych.

Na zakręcie ktoś nas pozdrowił:

— Niech będzie pochwalony.

Nie zdążyłem odpowiedzieć, bo nagle konie szarpnęły gwałtownie i rzuciły się w bok.

Coś trzasło.

— Ażeby cię wciurności — zaklął Grześ, ale się pohamował.

Zlazł z bryczki i zaczął ją oglądać zbliska.

— Dyszel pękł—zawyrokował nagle w ciemności jego głos.

— A niech cię! Zły znak — pomyślałem w duchu.

Stąd się widać było w blasku lamp jak na dłoni. Chwyciłem walizkę.

— Pójdę piechotą. Przyślę ci ze stacji pomoc. Bądź zdrów. Wcisnąłem mu w rękę monetę i pobrnąłem.

Ze stacji doleciał przeraźliwy i żałosny gwizd lokomotywy.

Zapóźno! pomyślałem.

— — — — — — — — — —

Aliści jakoś przybyłem w porę.

W Warszawie zabrałem się do przygotowania audycji. Przejrzałem manuskrypt zakreśliłem kilka poprawek i jąłem czytać nagłos.

— No cóż, radjofoniczny mam głos?

— Wystrzegaj się patosu—rzekł mi ojciec—nic gorszego, jak patos przez radjo...

Zabrałem się do wyjścia. Odczuwałem tremę.

Ostatecznie — proszę państwa — mówić przez radjo — to zdaje się takie proste. Ale pomyśleć tylko, ile tysięcy, bal miljonów (może!) ludzi słucha...

Może i w Ameryce? A kto wie, może i w Australji, albo i na wyspie Borneo znajdzie się amator, nałoży słuchawki i tego... To się tak zdaje proste...

— — — — — — — — — —

— Czekamy na pana — oznajmił mi w studjo speaker. I zaprowadził mnie do kwadratowej sali, której ściany szczelnie zawieszone były makatami. Siadało się cichutko po posadzce, wysłanej grubym dywanem.

— Czy pan jest gotów?

Owszem, byłem gotów, jak nieboszczyk przed włożeniem do trumny. Nerwowo przerzuciłem kartki rękopisu, bo zdało mi się nagle, żem zapomniał jakiejś kartki.

Nie—mam. Wszystko w porządku.

— No, więc, zaczynamy.

Wskazał mi krzesło przed pulpitem. Usiadłem z sercem ciężkiem, jak ołów.

Przedemną wisiało małe czarne pudełko. Mikrofon.

— W *„to"* pan będzie mówił.

Przycisnął jakiś guzik. Zamigotało światełko.

Przyłożył palec do ust na znak ciszy. Słyszałem, jak serce waliło mi—niby młot:

— Australja, Borneo, a może Madagaskar!...

Zapalił się napis:

Cisza—stacja czynna

Speaker poprawił sobie kołnierzyk.

— Ene, i ten ma tremę—usiłowałem się pocieszać.

Nagle jął mówić spokojnie, powoli i dobitnie:

— Hallo, hallo—Polskie Radjo, Warszawa, fala numer 1111. Za chwilę pan E.... Sch... wygłosi odczyt pod tytuł m...

Mnie jakby kto za gardło chwycił. Chciałem kaszlnąć, ale przypomniałem sobie, że nie można

Speaker dał mi znak ręką:

— Teraz—niech pan mówi...

— — — — — — — — — —

Trema—mój Boże, jak sobie dziś przypomnę—trwa jedną chwilę tylko

Potem, proszę państwa — mówi się do mikrofonu, jak do ściany. Nasze odczyty przychodzą tak łatwo, tak łatwo, jak bułka z masłem. Naprawdę.

Ze wszystkiem trzeba się otrzaskać — no nie?

E. M. Schummer.

Radjowe imieniny.

(*feljeton*)

Mój przyjaciel Henio jest zaiste niestrudzonym przyjacielem postępu. Ile razy zjawia się jakiś nowy tan, tyle razy Henia nie można zastać, ani w biurze ani u Sztrela, ani tembardziej, na którems z seminarjów uniwersyteckich. Wogóle nigdzie. Tylko w najlepiej zazwyczaj poinformowanych sferach (maszynistek biurowych i Hońka) szeptano: „pan Henek studjuje jakiś nowy taniec".

Zresztą każdy wynalazek witany jest przez Hońka jednakową porcją entuzjazmu. Kiedy się pojawia np. jakieś nowe ugrupowanie polityczne, o co przed wyborami trudno nie jest—Henio agituje, krzyczy, biega, aż nim się zdybie conajmniej 3-ch członków a nowej konstelacji kanapowej.

Wynalazek odkurzacza zrobił Heńkowi postrachem młodych pań. Kazuci ich o każdej porze dnia i nocy Henek gotów był wykładać o wyższości elektrycznego odkurzacza nad specjalnem trzepaniem dywanów. Łatwo więc przewidzieć co się stało z Heńkiem, kiedy techniczny róg obfitości wyrzucił na świat Radjo.

W burze obiecywano go zredukować co 1 go. Na egzaminach uniwersyteckich zredukowano go na rok drugi. Dancingi straciły stałego bywalca. Nic dziwnego, albowiem Wilno Heniowe zmalało do terenu jednego ze sklepów radjowych, w którym Henio stale przesiadywał.

Złośliwi zaczęli nawet twierdzić, że Henek stał się agentem od sprzedaży aparatów radjowych.

Zdaje się jednak, że w każdym razie jedyną tranzakcja Heniowa była sprzedaż 5-cio lampowego aparatu za 500 złotych ciotce u której mieszkał. Instalacja tego aparatu miała się stać wielką uroczystością rodzinną, bo jednocześnie wypadły: imieniny, Hońka, urodziny ciotki i prezentacja Radja. W liczbie zaproszonych był i niżej podpisany, który opisze wam zaraz, jak to było.

Kiedy przyszedłem, salonik Hońka był już pełen młodych osobek prawie nieprzytomnych z gorączki oczekiwania. Wszystkie pomarańcze, figi makagigi stały na stoliku nietknięte a co trzy sekundy któraś z panienek wołała „panie Hońku, czy już?"

Ale Henek nie odpowiadał nawet, bo spocony, zziajany majstrował coś wedle aparatu, który milczał, jak student na egzaminie. Zacząłem więc zjadać osamotnione pomarańcze i już doszedłem do połowy koszyczka, kiedy nagle Henek zawołał „silentium" i cisza się zrobiła, jak makiem zasiał.

«Tu, gdzie jest ten mały guziczek rozpoczął patetycznie Henio mają panie napis «fale». Już każdy laik zrozumie, że mowa tu o falach eteru. Ten z dalekiej niewiadomości, od granitowych wysepek Sztockholmu od tysiąca jezior Helsingforsu, od białych ścian Kremla, od Kolumn Zygmuntowskich, od siedzib Waldemarasowych, od wieży Eiffla, od berlińskich śródmieści i przedmieści idzie ten głos tajemniczy, niesiony przez fale eteru, który panie zaraz usłyszą.»

Zjadłem właśnie ostatnią pomarańczę z koszyczka, kiedy Henio skończył swoją teoretyczną demonstrację Radja. Wszystkie panienki patrzyły weń, jak w tęczę. Ach jakże zazdrościłem mu w tej chwili.

Ponieważ jednak wszystko na świecie ma swój koniec więc i teorja Heńkowa skończyła się na szczęście. Nastąpiła chwila demonstracji praktycznej. Wstrzymaliśmy dech w piersiach.

„Królewska Opera w Sztokholmie, wyrzucił donośnie Henio, orzącen u ze wzruszenia audytorjum. Zaczynam!"

„U u u hu hu... hu u ul ryknął złośliwy aparat.. Jezus Marja wilki krzyknęła 7-io letnia Hania, wielka amatorka Radja.

„Niech się Haneczka nie boi, zauważył Henio, kręcąc korbą z angielską flegmą. Radjostacji niema w puszczy Rudnickiej.

Uwaga Sztockholm, zaczynamy."

„Hejda trojka, śnieg puszysty!" zaczęło Radjo. Ależ to chyba z Rosji, zawołała jedna z panienek, „obdarzona jak widać najczulszym słuchem, bo my co prawda nie mogliśmy zrozumieć co eter śpiewa.

„A tak, tak, ma Pani rację, zauważył purpurowy Henio, kręcąc rozpaczliwie korbki to tu to tam. Ta przeklęta bolszewicka stacja przeszkadza zawsze stacjom burżuazyjnym. Uwaga, Helsingfors! Zaczynamy!

„O znaczeniu komasacji mówić wiele nie trzeba. Karaimi mieszkają w Trokach, jest ich bardzo niewielu. Nasza wieś komasuje się", . Co to jest, zawołaliśmy wszyscy chórem!

„Ach nic, to Warszawa z Wilnem, jak groch z kapustą", bąknął nieszczęśliwy solenizant walcząc z niesfornym eterem. „Uwaga! Londyn! Zaczynamy!"

„Waldemaras kiepskas laudas žinkas" zaczęło recytować nadspodziewanie wyraźnie Radjo... „Ależ to chyba nie angielski, zauważyła jedna z nauczeńszych słuchaczek." „Kowno mi wlazło w drogę", wrzasnął zirytowany Henek.

Zaczęliśmy się trochę niecierpliwić, potem uspokoiliśmy się, rozpoczęliśmy lekki flircik, zjedliśmy wszystkie figi, makagigi, pomarańcze i pączki, wyczerpaliśmy wszystkie tematy do rozmowy a Henio wciąż jeszcze majstrował przy aparacie. Wreszcie zaczęło nas to niecierpliwić. „No cóż tam, panie Heńku! Eter wciąż kaprysi?" odezwała się jego sympatja tonem zlekka ironicznym.

„Tak, jak pani czasami", odciął się poirytowany amator Radja.

Ciotka Hońka kazała roznosić herbatę i kawę ażeby pokryć biadaż siostrzeńca u niecierpliwego rodu Ewy. Nie wiele to jednak pomogło. Zauważyłem, że papiery Hońka poczęły mocno spadać. Mój sceptycyzm natomiast w stosunku do wszelkich nowatorstw życiowych zaczął budzić ogólne uznanie.

«No, nareszcie! odezwał się tryumfalnie Henio. Uwaga! Królewska opera w Sztokholmie! Program reprezentacyjny!.»

„Uu huu... hu... uu... Woldemaras bijas žinkas.. Szoł raz po ulice uchar-kupiec, uchar-kupiec bolszoj młodziec... komasacja w świetle liczb, przedstawia się następująco... du bist wie eine blume... karaimi w Trokach liczą... ich liebe dich... Woldemaras bijas žinkas".

Rozwścieczony Henio szarpnął korbą. Huk! Blask! i cisza. Eter zmarł... Moje 500 złotych—wrzasnęła ciocia.—Oh i po radjo, jęknęły panienki...

*

Ale i mnie Radjo przyniosło nieszczęście, Henek został kawalerem. Ja ożeniłem się z jego sympatją.

Amicus.

Wieś a radjo.

Głos czytelnika „Słowa".

Uruchomienie Wileńskiej stacji radjofonicznej, niewątpliwie w bardzo dodatnim stopniu wpłynie na umysły mieszkańców naszych wsi i miasteczek, jak również zaszczepi i stopniowo przyczyni się do spopularyzowania radjofonji na Kresach. W niedługim od dziś czasie, winna bezpowrotnie zniknąć ta naiwnie śmieszna nieufność i bojaźń naszego włościanina, na widok instalacji radjowych, jak też i jego przekonanie o oddziaływaniu radja na zmiany atmosferyczne, które to przekonanie jeszcze dzisiaj mocno zakorzenione jest w umyśle wieśniaka.

Przechodząc do samej stacji Wileńskiej, należy niestety żałować, że posiada ona słabą moc, która po za miastem Wilnem i najbliższemi jego okolicami nie pozwoli radju Wileńskiemu na dalsze promieniowanie. Taki stan rzeczy uważam z b. wielu względów winien być zmieniony i krzywda słuchaczom dalszych okolic —szybko naprawiona. Tego wymaga przedewszystkiem bliska obecność od Wilna obcych stacji jak Kowno, Mińsk, który w związku z otwarciem Wileńskiej stacji, specjalnie w tym celu znacznie zwiększyły swój zasięg i moc.

Nie zatrzymując się dłużej nad stacją Kowieńską, która ma wrażenie, po pewnym czasie, również przemówi do nas w języku polskim, narazie zaś tylko w poszczególnych wsiach i okolicach potrafi zainteresować słuchaczy, przejdę do omówienia działalności stacji Wileńskiej, która to stacja codziennie prawie nadaje w dobrze zrozumiałym ogółowi języku białoruskim, w określonych godzinach t. z. «bezbożnika», a następnie agitacyjne propagandowe pogadanki i odczyty skierowane celowo i wyłącznie dla zainteresowania ludności zamieszkałej po tej stronie słupów granicznych. Opowiadano mi niedawno, że np. w powiecie Dziśieńskim zauważa się wielką ilość zainstalowanych radjoodbiorników po wsiach, restauracjach, piwiarniach, zajazdach i tp. gdzie, co najgorsze, właśnie najczęściej i najchętniej słucha się stacji rosyjskich, a szczególnie Mińskiej. To też z tego względu, pierwszym zadaniem Wileńskiej stacji powinno być zwiększenie jej mocy promieniowania, i rozpoczęcie bezkrwawej «wojny radjowej» z przeciwnikami na falach eteru. Walkę tę należy w pierwszym rzędzie skierować przeciwko stacji Mińskiej przy zastosowaniu dobrze obmyślanych planowych środków. W jaki sposób prowadzić tę «wojnę» postaram się, chociażby w przybliżeniu, wyjaśnić. Przedewszystkiem rozkład godzin bolszewickiej agitacji z Mińska, jako najgorszej dla naszych wsi i miasteczek, winien być dokładnie wiadomy i dopilnowany dla ewentualnego dostosowania pracy stacji Wileńskiej. Pracy Mińska, stacja Wileńska winna przeciwstawić swoją specjalnie ułożoną audycję, która potrafi przynajmniej większą część słuchaczy zainteresować, zająć ich uwagę i czas. Aby taki właśnie osiągnąć skutek, należy w czasie pracy stacji Mińskiej nadawać materjał bezwarunkowo ciekawy i aktualny dla mieszkańca wsi, który to materjał będzie mógł zainteresować i przykuć uwagę wiejskiego słuchacza. Mogą być to odczyty odpowiednio ułożone i dobrane z dziedziny rolniczej, mogą to być koncerty popularne, lub też inny materjał, w każdym razie należy go tak dobierać aby mógł zainteresować naszą wieś. Uważałbym za karygodne przyglądanie się z założonemi rękoma na zlejącą na wieś bolszewicką agitację ze wschodu.

Na tę sprawę, jako najważniejszą dla naszej wsi powinno kierownictwo stacji wileńskiej zwrócić szczególnie baczną uwagę, i poświęcić nie jedną godzinę dla obmyślenia sposobu walki. O ile w tej „wojnie radjowej" nasza stacja wileńska nie wyjdzie zwycięsko, przez swoją bierną lub nieudolną akcję, albo też zlekceważy całą sprawę, wtedy niewątpliwie sprowadzi na manowce celowość uruchomienia w Wilnie broad-castingu i pokładane nadzieje całego tut. społeczeństwa. Wierzymy w należyte zrozumienie swego posłannictwa, oraz w dobre i szczere chęci kierownictwa stacji wileńskiej.

Przechodząc dalej do omawiania zadań stacji naszej dla wsi, nal ży niewątpliwie zatrzymać się nad akcją społeczno-wychowawczą, którą co tydzień zapoczątkowywać należy transmisją nabożeństwa z Katedry wileńskiej lub Ostrej Bramy. Gdyby to nie było możliwem — to z Katedry poznańskiej przez Warszawę. Transmisja Mszy św. winna być zapoczątkowana każdą niedzielę, oraz inne święta. Wywrze to niewątpliwie głęboko dodatnie wrażenie, a stacja wileńska zjedna i zbliży do siebie słuchaczy. Następnie powinno być udostępnione dla wsi samokształcenie się przez radjo za pomocą nadawanych z Wilna dobrze ułożonych odczytów, pogadanek i t. d. i t. d. W tej sprawie wszystkie istniejące organizacje społeczne muszą przyjść z jaknajszerszą i chętną pomocą odczytową z dziedzin życia państwowego, kulturalnego, społecznego i naukowego.

Dział rolniczy, ze względu, że żyjemy w państwie o 70 proc. zaludnienia ludnością utrzymującą się z roli, powinien również zająć należne mu czołowe miejsce w każdodziennym programie audycyj. W dnie świąteczne we dnie, a w sobotę wieczorem muszą być nadawane popularne odczyty kolejno z wszelkich dziedzin rolnictwa dla szerszych mas ludności wiejskiej, w inne zaś dnie również w godzinach wieczornych odczyty i pogawędki rolnicze, które należy rozdzielić na prelekcje treści popularnej i prelekcje o poziomie wyższym. Ceny produktów rolnych koniecznie muszą być nadawane codziennie, według cen, płaconych tegoż dnia na rynkach wileńskich. Jest to b. ważną sprawą dla ludności rolniczej na naszych Kresach, a to z tego względu, że spieniężenie produktów rolnych odbywa się przeważnie za pośrednictwem miejscowych drobnych kupców, żerujących na nieumiejętności naszego włościanina do zorganizowania się czy to w spółdzielcze czy inne stowarzyszenia dla zbytu produktów swej pracy na roli. Nadawanie cen targowych uchroni od wyzysku i strat materjalnych rolnika. Tygodniowa rolnicza skrzynka pocztowa, również powinna być udostępniona słuchaczom wsi. Kosztem opłaty znaczku pocztowego, otrzymać winien odpowiedź fachowca na interesującą go, w danej chwili sprawę. Zebrania Wil. Tow. Rolniczego i wygłaszane podczas nich sprawozdania z doświadczalnictwa lub inne referaty o treści, która może i musi zainteresować tut. wieś, również powinne być dla niej transmitowane. Dotychczasowe Kursa Rolnicze, z tak świetnym zawsze sukcesem organizowane przez wil. Tow. Rol. częściowo mogą być zradjofonizowane, po uprzedniem delegowaniu do powiatów kilku pracowników T-wa w celu zorganizowania odbioru audycji na miejscu. Nie może to wykluczać, ma się rozumieć, sprawy nie mniej konieczn j jaką jest organizowanie kursów rolniczych bezpośrednio w powiatach i osobiste zetknięcie się prelegentów ze słuchaczami. Mniej więcej ten, jak wyżej tutaj podaem, materjał nadawczy, a postawiony na wysokim poziomie zarówno pod względem treści jak wykonania, osiągnie niewątpliwie ten właśnie cel, dla jakiego została zainstalowana radjofoniczna stacja w Wilnie. Niechaj nie marszczą się niezadowoleni mieszkańcy miasta Wilna, za cokolwiek może liczny i wielki ładunek rolniczy w codziennych programach wileńskich, niech zważą że o ile oni po codziennych swych zajęciach przeważnie lubą i mogą spędzać wolny czas w fotelikach i krzesłach teatru lub kina, o tyle rolnik nasz po ukończeniu swych prac powinien, a chętnie to czyni, kształcić się w dalszej wiedzy i studjować postęp w rolnictwie, wykorzystywując szczęśliwie te długie wieczory jesienne i zimowe. Pozbawiony wszelkich przyjemności i rozrywek, musi rolnik stale czuwać nad mechanizmem swojej gospodarki, w której to pracy na zabawy brakuje mu czasu, o ile zaś który na nią sobie pozwoli, to zapewne czyni to ze szkodą dla własnego warsztatu pracy. Radjo mieć dla rolnika, to poza książką, najlepszy przyjaciel i doradca fachowy.

W zakończeniu swoich tych „paru groszy" o stacji wileńskiej, muszę zatrzymać się chwilkę jedną nad sprawą audycji muzycznych dla wsi. Audycje te, muszą być mojem zdaniem krótkie, lecz treścią urozmaicone, gdyż w przeciwnym razie staną się nużące i niewiele zrozumiałe dla ludności wiejskiej. W tej sprawie pamiętać musimy, że nie muzycy będą ich słuchali, a w większości wypadków ludzie nie umuzykalnieni, słuchacze bez powierzchownej nawet kultury muzycznej.

Nasza tutejsza wieś kresowa, blisko i gorąco będzie śledziła sprawę radjofonizacji wsi i miasteczek przez stację wileńską i możliwie celowe zabiegi ku jej ulepszeniu zdążające, a uczynione przez kierownictwo wileńskiej stacji, zyskają żywe i gorące uznanie.

Dzisiaj zaś, obowiązani jesteśmy wdzięczność Polskiemu Radjo za otrzymanie stacji radjowej w Wilnie i w pierwszym dniu jej życia życzymy broadcastingowi wileńskiemu świetnego sukcesu i rozwoju.

Michał Łaszkiewicz

LALKI

Gry dziecinne

i towarzyskie

Ozdoby choinkowe,

świeczki,

ZABAWKI

Saneczki, Rowerki, Drezynki

Wielki wybór.

Ceny niskie

W. Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

Filja Mickiewicza 1, tel. 371.

Dzieje Obrony ogniowej.

Przed jubileuszem wileńskiej straży ogniowej.

W swoim czasie zamieściliśmy notatkę w sprawie projektowanego obchodu 125 lecia zorganizowanej straży ogniowej w Wilnie. W notatce tej wyrażono pogląd, że jubileusz 125-lecia nie jest wcale jubileuszem organizacji straży ogniowej w Wilnie a jedną z dat związanych z jej reorganizacją. Pogląd ten, jak to wyjaśnia nam interesujący artykuł p. Waligóry, jest niesłuszny, gdyż, oczywista, obrona ogniowa w Wilnie istniała znacznie wcześniej niż 125 lat temu, ale dopiero 125 lat jak została zorganizowana stała straż pożarna, która miała za zadanie pieczę nad bezpieczeństwem życia i mienia mieszkańców od ognia.

Historja obrony ogniowej oczywiście sięga czasów bardzo, bardzo dawnych. Wiemy, że już na kilkaset lat przed nar. Chrystusa, ludzie mieli zorganizowaną obronę ogniową. Już za najdawniejszych czasów Rzeczypospolitej Rzymskiej, ustanowieni byli „triumwirowie", do obowiązków których należało w dzień i w nocy czuwać nad bezpieczeństwem ogniowem miasta. Po strasznym pożarze w Nikomedji uczony Filus, radził cesarzowi Trojanowi, aby nakazał utworzenie straży ogniowej z ciśli złożonej. Cesarz August (w 6 r. po nar. Chr.) oceniając należycie doniosłość obrony miasta przed pożarami, zorganizował milicje ogniową. Prawo Witelljona z roku 24 po Chr. przyznawało prawa obywatelskie strażakom, którzy przesłużyli 6 lat w korpusie straży ogniowej it.d. it.d.

W czasach owych posługiwano się już nawet odpowiedniemi przyrządami do gaszenia. Z pism Witruwjusza, Plinusza i innych, wiadomo, że około 250 lat przed Chrystusem, mechanik grecki imieniem Ctesibius, wynalazł maszynę zwaną Antlia, która służyła do wyrzucania wody. Hero z Aleksandrji również opisuje przyrząd do gaszenia ognia przy pomocy wody syfonem zwany. Są to fakty historyczne, z których widzimy, że w czasach przed Chrystusowych, miasta posiadały nietylko przyrządy do gaszenia ognia potrzebne, ale już wówczas istniały stałe kadry strażackie. Wszystko to jednak zaginęło.

Wracając do średniowiecza mało mamy materjału o rozwoju obrony ogniowej. Dopiero od czasu jak miasta nasze wzrastać zaczęły, poczęto starać się organizować ale jedynie pomoc doraźną dla zagrożonych pożarem.

Przepisy dotyczące obrony ogniowej spotykamy w kronikach z XIV wieku. Pierwsze miejsce w tej dziedzinie z miast naszych zajmuje Kraków, na urządzeniach którego wzorowała się następnie Warszawa.

W uchwałach Rady miejskie m. Krakowa z r. 1374 i 1375, czytamy o karach za «uciekanie» od pożaru, jak i o nagrodach za „skrzyczenie" pożaru. Gaszenie jednak ognia odbywało się przy pomocy ludzi nie zorganizowanych, którzy z dobrej woli spieszyli zagrożonym pożarem.

Pierwsze prawo—wydane z uwagi na bezpieczeństwo ogniowe — zabraniające zabudowywania Warszawy budynkami drewnianemi, wydane zostało w r. 1431.

W roku 1546 nałożono obowiązek na wszystkich cieśli i mularzy, ażeby, na wypadek pożaru, porzucali pracę i spieszyli na ratunek. W dwa lata później (1548) uchwałą magistratu warszawskiego, wyznaczono z pośród obywateli na każdej ulicy miasta zwierzchników, którzy czuwali nad przestrzeganiem przez mieszkańców przepisów Magistratu dotyczących bezpieczeństwa pożarowego. Ta sama uchwała nakazuje mieszkańcom trzymać w pogotowiu narzędzia potrzebne do gaszenia pożarów (kubły, drabiny, bosaki, siekiery i t. p.) i z tymi narzędziami stawać do każdego pożaru, wyznaczając jednocześnie nagrody pieniężne dla tych, którzy posiadając konie dostarczać będą w beczkach wodę na miejsce pożaru.

W roku 1603 nowoobrany urząd miejski przypomina ażeby skoro na ratuszu „w dzwon uderzą" aby nikt nie wymawiał się od pospiechu z pomocą, kto tylko ma narzędzia przeznaczone do gaszenia pożarów.

Stopniowo bezpieczeństwo ogniowe oraz pomoc przy gaszeniu pożarów zwiększa się przez wydawanie przepisów, ostrzeżeń, nakładanie kar za nieostrożne obchodzenie się z ogniem lub uchylanie się od pomocy przy ratunku, oraz przez wyznaczanie ludzi z pośród rzemieślników, którzy obowiązani byli przybywać na pożar.

W końcu XVII wieku widzimy już znaczną poprawę w zakresie obrony ogniowej — które to zmiany wyraźnie występują w uchwale Rady Miejskiej m. Warszawy z dn. 24 września 1696 roku. Uchwała ta dzieli czynności ratownicze pomiędzy cechy, ustanawia pewną ilość koni i „drążników" których na wypadek pożaru, winni wysyłać „ekonomowie" do przewożenia narzędzi i wody. Jednocześnie uchwała przewiduje kary na uchylających się od wykonywania czynności przy gaszeniu pożarów.

Jak widać z powyższego opisu, stan obrony pożarowej w Polsce — jaki przetrwał do połowy XVIII wieku — opierał się jedynie na przepisach i sposobach w przybliżeniu podobnych do organizacji obecnych ochotniczych straży pożarnych.

Już Andrzej Frycz Modrzewski (De Republica Emendanta — 1551 r.) mówi że „rzadko w Polszcze trafi taki dom, któryby przez 30 lat w całości trwał" i wyraża zdziwienie „czemu tak wielką około gaszenia ognia niedbałość urząd cierpi".

Najlepszą opinję o obronie ogniowej w Wilnie wyraża J. I. Kraszewski w opisach swoich „Wilno" w tomie II na str. 175, a jednak Wilno jest pierwszem miastem w Polsce, w którem, w roku 1802, zorganizowana została stała obrona na wypadek pożaru — co chlubą wielką okrywa ówczesnych Ojców gospodarki miejskiej. Akt tej doniosłej dla bezpieczeństwa miasta uchwały brzmi:

> «Działo się na Ratuszu Wileńskim na Sessji Generalney Trzech Stanów Miasta, Roku Tysiąc Osmset Dugego Miesiąca Maja Dwudziestego Szóstego Dnia».

„Porządne utrzymanie Narzędź Ogniowych, jako jest w obowiązku wszystkich Miast Rządnych, tak też tuteyszego Miasta Magistrat, usiłując Naczynia Ogniowe mieć w naylepszym porządku; potrzebnych do dyrygowania Onemi Maystrów, jako to: dwoch Szpryc-Maystrow postanowił: Ale dotąd praktykowany ratunek od Ognia, nie mógł swemu zamiarowi skutecznie odpowiedzieć: z racji nayprzycypalnieyszey, iż rozmaici Ludzie chodząc koło Narzędzi Ogniowych i onemi czasu wydarzonego Ognia robiąc, więcey w Naczyniach szkody, niżeli skutku z pracy, przynoszą; potrzeba więc wypada: do Narzędzi Ogniowych Mieyskich, mieć Ludzi jednych, stałych, i tak uregulowanych; aby nie czyniąc żadnego zamieszania i sporu, czasu iuż potrzeby, każdy wiedział, do czego przynależy; i tą Czynnością, do ktorej jest przeznaczony, podług obowiązku swego zajął się. A takim sposobem Urządzony Lud, w przypadkach (broń Boże) ognia: zawsze skuteczniejszą w małey liczbie, niżeli zbiór tłumu nayliczniejszego, uczyni pomoc. Y dlatego, ażeby obrona w wydarzających się przypadkach Ognia, skutkiem samym w ocaleniu Domów i Majątkow, tak własnych, iako też i Bliźnich Współ-Obywateli, posługiwała: w tym więc celu, naśladując inne Miasta, manowicie Zagraniczne, utrzymujące sposoby pożarowe; Magistrat determinuje

1-mo: Będzie się utrzymywać przez Miasto, Szpryc Pożarowych wielkich Cztery, Szpryc małych w Kubłach Sześnaście, Kubłow do Wody Dwanaście, Kruków Żelaznych do rozrywania Ognia Szesnaście, Wiader skórzanych Trzydzieście sześć.

2-do: Do Dozoru tych Instrumentów, i robienia Onemi, czasu Ognia: przy dwóch Szpryc-Maystrach, naznacza się Ludzi Czterdzieście pięć, kosztem Obywatelskim utrzymywać się obowiązanych. Ci Ludzie pod zarządzeniem Szpryc-Maystrów, zostawać będą: a szczegulny Dozór onych Ekonomia Miasta mieć powinna".

Następnie w pozostałych 14 paragrafach, przewidziane jest uposażenie i umundurowanie dla personelu straży, regulamin, podział narzędzi i ich rozmieszczenie, zobowiązanie komminarzy do pomocy przy gaszeniu ognia, przepisy dotyczące ostrożnego obchodzenia się z ogniem, kary za nieprzestrzeganie tychże i t. p. i t. p.

Akt o powyższej uchwale podpisali: Burmistrze Floryan Bielski i Antoni German, Radni — Józef Łukianowicz, Leonard Jocher i Szymon Getz oraz Regent m. Wilna Franciszek Sidorowicz.

Uchwała ta musi nabrać dla nas jeszcze większego znaczenia na niekorzyść miast innych, jeżeli sobie uprzytomnimy czynione z wielkim wysiłkiem próby zorganizowania straży ogniowej w Warszawie (czasy Stanisława Augusta), a które to wysiłki rozbijały się o upór ówczesnych «rajców» stolicy. Starano się gasić pożary przepisami, które również niechętnie były przyjmowane, szczególnie przez tych, na których przepisy nakładały pewne obowiązki.

Dopiero na przedstawienie Warszawskiego Wojennego Gubernatora, Rada Administracyjna na posiedzeniu w dniu 23 grudnia 1834 r. postanowiła założenie straży ogniowej i uruchomienie jej w dniu 1.I—1836 r.

Kraków, mimo że zapoczątkowanie obrony miasta miał wczesne i bardzo chwalebne, organizuje straż w 1865 r. Wcześniej o 2 lata, bo w r. 1863, zorganizowana została straż w Kalszu, następnie powstają straże: lwowską w 1865 częstochowska w 1871, kielecka w 1874, łódzka w 1876, radomska w 1877, piotrkowska w 1878 i t. d.

Że 500-letni jubileusz straży wileńskiej, nie będzie mógł być obchodzony w roku 1987, mogę z całą pewnością twierdzić, gdyż najstarsza straż pożarna, zorganizowana została w roku 1672 to jest 255 lat temu, ale nie u nas tylko—w Amsterdamie.

Marjan Waligóra.

Doniosłe zamierzenie.

Piszę w dalszym ciągu*) o przygotowywanym w Poznaniu wielkim przeglądzie dorobku Państwa Polskiego, Polskiego Narodu w pierwszej fazie ich niepodległego odrodzenia, w pierwszem zaraz 10 cioleciu.

O nowszechnej wystawie krajowej w 1929 r. jeszcze słów kilka dorzucić pragnę, do tego com już napisał.

Przyszła wieża obserwacyjna na terenie działu rolniczego P. W. Kraj.

Aby zorjentować czytelnika w rozmiarach tego naprawdę niezwykle doniosłego dla Polski przedsięwzięcia, zorjentować w *masztabie*, że tak powiem, kolosalnych prac przygotowawczych, jakie od szeregu miesięcy już trwają, postaram się przedstawić w ogólnym zarysie plan wystawy, tak jak go nam, prasie, na konferencji w Poznaniu wyłożono.

Otóż w myśl hasła, iż „wystawa krajowa ma objąć to wszystko co stworzył duch polski, co zbudowała ręka polska", podzielono wystawę na cztery główne działy, wyczerpujące wszystkie dziedziny życia i pracy Polski.

Będzie więc bogaty dział kultury i sztuki, w którym niewątpliwie, jako główny wystawca wystąpi rząd; będzie, z kolei, największy i najważniejszy dział: gospodarstwa narodowego; osobno na wystawie krajowej ma być reprezentowane wychowanie fizyczne i opieka społeczna, wreszcie dział ciekawy ma być pokazem emigracji.

Cała wystawa obejmie 32 grupy, z których 26 przypada, nota bene, na dział gospodarstwa narodowego. Grupy podzielone zostaną na 200 zgórą ogółem klas.

Z powyższego wynika, iż specjalizacja dociągnięta będzie do ostatnich granic, co jakże dodatnio wpłynie na planowość organizacji tak wielkiego dzieła, jakże udostępni zwiedzającym następnie wystawę jej dokładne obejrzenie.

Zdajmy sobie teraz sprawę z wielkości P. W. K. pod względem obszaru terenu przeznaczonego na nią.

Teren ten wynosi zgórą 55 i pół ha. Obejmuje on place wystawowe targów poznańskich, stanowiące zresztą nieznaczną część całego obszaru pod przyszłą wystawę przeznaczonego, oraz szereg terenów nowych położonych w dzielnicy poznańskiej t. zw. Łazarzu.

Pod względem terenowym Pozn. Wyst. Kraj. wyglądać więc będzie okazale.

W jakiż sposób rozwiązane zostaną inne trudności natury technicznej, przedewszystkiem zaś kwestja pawilonów?

Tutaj właśnie wielką podstawę stanowią już istniejące budowle targów poznańskich, które w dalszym ciągu się rozbudowują. Rozpoczęta już jest budowa olbrzymiego gmachu o powierzchni 7500 metrów kw. okalającego teren wschodni targów. Ma on być wykończony w marcu r. 1928. W zachodniej części terenów targu poznańskiego w lutym roku przyszłego zacznie się budować gmach nowy o przestrzeni 9500 mtr. kw. przeznaczony dla t. zw. przemysłu ciężkiego. Obydwa nowe gmachy mają być budowlami trwałemi. Wielka hala ciężkiego przemysłu posiadać będzie wewnątrz nowoczesne urządzenia transportowe, tory kolejowe połączone bezpośrednią bocznicą z siecią kolejową, tarcze obrotowe, krany i t. p.

Mają też być wykorzystane dla celów wystawy uniwersyteckie gmachy chemji i anatomji, w których ulokowany zostanie dział nauki, sztuki i kultury. W sąsiedztwie staną pawilony Ministerstw.

Przyszła wielka hala ciężkiego przemysłu na P. W. Kraj.

Naprzeciw pałaców rządowych zarezerwowane są place dla samorządów. Stanie tam przedewszystkiem sumptem Poznańskiego związku komunalnego pobudowany gmach samorządów wojewódzkich.

W tym też, niejako reprezentacyjnym punkcie wystawy, stanąć mają pawilony stolicy, związku miast, związku samorządów wiejskich i t. d., tutaj też mają mieć miejsce ewentualne pawilony głównych miast polskich.

Na t. zw. terenach łazarskich pomieszczony zostanie przemysł spożywczy, monopole państw., część przemysłu leśnego, rzemiosła, tu też znajdzie miejsce wystawa rolnicza, ogrodnicza i leśna oraz przemysł z rolnictwem związany.

Trudno jest ująć w krótkiem sprawozdaniu całokształt planów i zamierzeń tak wielkiego przedsięwzięcia jak Pozn. Wyst. Krajowa. Chodzi o urywkowe, częściowe orjentacje, które w sumie wzięte, mogą dać w przybliżeniu obraz tego co nam na rok 1929 Poznań szykuje.

Niech więc jeszcze dorzucę, że tereny P. W. K. mają być zaopatrzone w wodę, gaz, elektryczność i kanalizację, że mają mieć kolej elektryczną dokoła (częściowo już gotową), że miasto Poznań buduje olbrzymi hotel dla przyjezdnych na czas wystawy, że to samo ma zamiar zrobić Starostwo krajowe poznańskie, że ponadto czynione są przygotowania około budowy szeregu domów na zasadach spółdzielczych opartych, a przeznaczonych na hotele w okresie trwania Wystawy, i niech wreszcie wspomnę o zamierzonej budowie planetarium a bodaj że wyczerpię narazie wszystko to, co jest w tej chwili „na warsztacie" organizatorów Wystawy.

Muszę jeszcze nadmienić, iż w tendencji wydziału budowlanego Wystawy leży, aby jej ogólny widok nosił charakter nowoczesności i aby dowodził rozwoju architektury nowoczesnej w Polsce oraz rozwoju techniki budowlanej. Tak nam na konferencji rzecz klarował inż. Müller— dyrektor prac budowlanych Wystawy.

„Dopełnieniem wystawowej architektury, mówił inż. Müller, będą ogrody, zadrzewienia i kwiaty, które falami zieleni i barwności zaleją budowle. To — w dzień. Wieczorami bowiem gmachy, ogrody i tłumy utoną w powodzi świateł, które miastu wystawie użyczą niezaznanej dotąd świetności".

*

Wszystko co się w Poznaniu przygotowuje, co się buduje, wznosi, urządza — to ramy, to passe par tout dla obrazu, który ma być tą piękną i okazałą otoką objęty.

Przyszłe planetarium na P. W. Kraj.

Obraz do ram Poznańskich — to gremjalny w niej udział wystawców, to godne tam, okazałe wystąpienie Polski wobec swoich i obcych, które winno się stać wysiłkiem i ambicją całego Państwa, wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

Tego należy P. W. K. życzyć i to *musi* być osiągnięte.

*

Pozn. wyst. kraj. dla ziem wschodnich, słabo gospodarczo związanych z resztą państwa, jest pierwszą większą okazją nawiązania tak dotkliwie brakującego nam kontaktu.

Ziemie Wschodnie muszą swój pokaz innym dać obejrzeć, muszą same obejrzeć pokazy innych.

Niech przykładem w tem posunięciu naszem służy inicjatywa Wilna. Niech municypalność wileńska zawczasu pomyśli o godnej reprezentacji wystawowej grodu nasiego wśród innych miast Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Kael

*) Patrz Nr. 292 «Słowo».

Polski Skład Apteczny **E. Kudrewicza i S-ki**

Wilno, Mickiewicza 26, tel. 710.

Najlepiej zaopatrzony we wszelkie artykuły branży aptecznej kosmetyczno-perfumeryjnej, artykułów gospodarstwa domowego i wód mineralnych firm krajowych i zagranicznych.

Ceny konkurencyjne.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Po ukończeniu świadectwo.

ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW!

ZEW MORZA

Chluba Polski

dziś w kinie „HELIOS"

(patrz 4 str.)

„WILRADJO“

Wileńskie Biuro Radjotechniczne.

Wilno, Mickiewicza 23, tel. 405.

Poleca dla odbioru Wileńskiej Stacji: odbiorniki detektorowe od zł. 12.— **całkowite instalacje ze słuchawką od zł. 60.—**

oraz dla odbioru zagranicznych stacji nowoczesne aparaty—firm P. T. R., „Natawis“ i własne jednolampowe od zł. 60.— do 7—8 lampowych.

Wszystko dla radia.

Warsztaty reparacyjne, ładowanie akumulatorów.
Osługa fachowa — wszelkie porady.

W wielkim wyborze

materjały piśmienne, przybory kancelaryjne, zabawki, gry, ozdoby choinkowe, ramy, najnowsze wydania pocztówek, kalendarze.

po cenach konkureneyjnych

poleca

T. Jankowska

Wileńska 26

Jedyna wytwórnia wianków metalowych „FENIKS“ wykonanie artystyczne tańsze o 40 proc. od importowanych. Przy zakładzie pogrzebowym I. Bólko, ul. Królewska 5.

W szybkim tempie zbliżają się święta, trzeba wcześniej pomyśleć o CHOINCE najtaniej i w wielkim wyborze zaopatrzyć się można w znanej firmie «RENOMA» Wileńska 36 gdzie przy wyrobach tytuniowych i materjałów piśmiennych został otwarty specjalny dział ZABAWEK i upiększeń choinkowych.

GRZYBY

suszone od 8 zł. za kg. i inne towary po cenach umiarkowanych poleca sklep towarów spożywczych wyrobów tytuniowych, galanteryjnych i gospodarczo-kuchennych.

J St URBANOWICZ.

Wilno, ul. Popowska 14. (Zarzecze).

HALLO! HALLO!

— HURT —
— DETAL —
ZA GOTOWKĘ
NA RATY

Aparaty własnych warsztatów montażowych:

Odbiorniki detektorowe w cenie od Zł. 45,—, za komplet,

Gwarantowane selektywne:

Najnowsze radjoodbiorniki 1, 2, 3 i 4 lampowe.

Amerykańskie „Neutrovox“, 4 ro i 5-cio lampowe

„Ultradyny“, „Neutrodyny“ 5, 7 i 8 lampowe.

Wszelkich systemów: słuchawki i głośniki, akumulatory, baterje anodowe i lampy katodowe.

Pierwszorzędne krajowe i zagraniczne części i akcesorja dla budowy odbiorników.

Wyjaśnienia, porady, kosztorysy na żądanie gratis.

Ceny konkurencyjne. — Obsługa staranna, fachowa.

DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

W. MALINOWSKI Inżynier

Wilno, Wileńska 23 — Adr. tel.: „Wuma—Wilno“.— Tel. 310

Nareszcie w Wilnie w firmie «FRANBOLI» można napić się prawdziwej aromatycznej kawy «MOKKA». KAKAO i CZEKOLADY z aparatu włoskiego «La Pavoni». Filiżanka tylko 50 gr.

Sklep otwarty codziennie do godz. 9 ej wiecz.

DOM HANDLOWY

Leonard Pikiel i Syn

poleca:

SUKNA, KAMGARNY, KRETY, BOSTONY, WELOURY, PLUSZE, JEDWABIE, KOŁDRY, CHUSTKI, SZEWIOTY WEŁNY, RYPSY, MUŚLINY, BATYSTY, FLANELE, PŁÓTNA, TOWARY LNIANE, FRANKI

WYROBY ŻYRARDOWSKIE

Wilno, Wielka 28. Tel. 11-55.

Eliksir na loki i fale «Ideal», utrwala ondulację, skręca włosy w loki i fale, czyni fryzurę piękną i puszystą, nie niszczy włosów. Cena za flakon zł. 7 wraz z przesyłką. Zagraniczne najnowsze aparaty ręczne do samomasażu twarzy i całego ciała. Żądajcie prospektów. Konto w P. K. O. Nr 207,428. D.-H. Labor Bydgoszcz ul. Gdańska 131.

Wielki wybór!

aksamitu, pluszu, jedwabi, wyrobów wełnianych, sukiennych, bławatnych, po cenach fabrycznych, za gotówkę i na raty.

Poleca

„Manufaktura Łódzka“

WIELKA 21.

Wojskowe Zjednoczenie Spożywcze

Spółdzielnia z ogr. odp.

ODDZIAŁ w WILNIE

ulica Mickiewicza 13 — Telefon 476.

Poleca na sezon świąteczny w sprzedaży hurtowej i detalicznej **Towary kolonjalne, spożywcze** i inne. Z własnej wytwórni **rękawiczki skórkowe, bielizna ciepła, swetry** i t. p.

SPRZEDAŻ DLA WSZYSTKICH.

Radjosłuchacze!

Prenumeratę krajowych i zagranicznych **pism radjowych, Wielki wybór książek** w obcych językach z dziedziny radja

poleca

Polskie T-wo Księgarni Kol. „RUCH“

Ludwisarska 5, tel. 5 81.

Gratisowa dostawa pism do domu.

Każdy z was, czytelnicy, powinien mieć u siebie w domu radjo. **Bezwzględnie najtańsze [redacted] źródło zakupu.** radjoaparatów (detektorowych i lampowych od 1 do 8 miu lamp. wł.) oraz części składowych

WSZECH RADJO

W. R. W.

Pierwsza Krajowa Fabryka Odbiorników Radjowych Fabryka i Biura: **Warszawa, ul. Jerozolimska 93, tel. 205 30.**

Nagrodzona „dyplomem uznania“ na 1-ej wystawie w Krakowie. Składy stale zaopatrzone w aparaty, głośniki, słuchawki, lampy, akumulatory, baterje anod. i t. p.

UWAGA: pp. wojskowym, urzędnikom, nauczycielom i osobom odpowiedzialnym dogodne warunki. Spłaty 5-MIESĘCZNE.

Zamówienia uskuteczniamy w ciągu 24 ch godzin. Na wszelkie zapytania listowne i telefoniczne dokładnie wyszczególniające jaki aparat lub część czytelnik pragnie nabyć, dajemy niezwłoczną odpowiedź.

Zapamiętaj adres

WSZECH RADJO

Warszawa, Al. Jerozolimska 93.

Tel. 205 30.

Popieraj przemysł krajowy.

Na żądanie wysyłamy na prowincję monterów.

Węgiel górnośląski

z pierwszorzędnych kopalń z dostawą do domu, na żądanie w wozach plombowanych, dostarcza firma

„TRES“ Gdańska 1 m. 5, tel. 11—37

i firma **„Tadeusz Kowalski i Trylski“**

Mickiewicza 32.

HURT i DETAL: CENY NAJNIŻSZE.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe **Block-Brun** Sp. Akc.

ODDZIAŁ w WILNIE.

ulica Mickiewicza 31, tel. 375

Poleca Maszyny do pisania «REMINGTON»; maszyny do liczenia «BRUNSVIGA». «DALTON»; meble i urządzenia biurowe.

Warsztat reperacyjny.

Drzewo okrągłe i tarte

olcha, brzoza i dąb zakupują

Fania & Dressler,

Dresden—A. 1.

Ammonstr 15

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaję i wynajmuję

K. DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Zakład krawiecki

Michał Piech i Syn

w WILNIE

ul. Zamkowa Nr 10 :—: Tel. 10 04

Bacznosci **Bacznosci**

Tylko w tej

maszynowej prasowni amerykańskiej.

farbierni i pralni chemicznej

N. KULBIS. Wilno, Fabryka: Jezorna 3

Filje: wielka 33, Zawalna 26

Można oczyścić i wyprasować maszyną kostjum męski za 3 zł. i 75 gr., **wyprasować na maszynie kostjum męski 1 zł. 50 gr.** Wszystkie ubrania podane do czyszenia dezynfekują się. Wyprasowanie kostjumu może być w ciągu 15 min. Materjał do gremplowania na amerykańskim aparacie 10 gr. mtr. Ceny za czyszczenie i farbowanie wszelkiego ubrania obniżone.

„ELEKTRIT“

T-wo Radjotechniczne
Wilno, Wileńska 24,
telef. 10—38

RADIO

Poleca znane radjoodbiorniki o niezwykle dalekim zasięgu i czystej, przyjemnej audycji, nagrodzone:

medalem złotym na wystawie w Paryżu w r. 1927,
medalem złotym na wystawie we Florencji (Włochy) w roku 1927

CENY NISKIE. **Dogodne warunki spłaty.**

Obsługa fachowa.

Nie kupujcie radjoaparatu, nie odwiedziwszy przedtem naszej firmy.

Kapelusze damskie i męskie

czyści, farbuje i przerabia według najnowszych fasonów

specjalna pracownia kapeluszy

I. ŁAM I SYN

Wielka 52

obok kościoła Św. Kazimierza.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA

„MYSLIWSKA“

Wilno, Mickiewicza 9 — Telefon Nr. 8 98.

Do Słowa ogłoszenia i do wszystkich pism na okres świąteczny Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Garbarska 1, tel 82 przyjmuje **na specjalnie ulgowych warunkach.**

Skład maszyn i narzędzi rolniczych

N. Paulański

Wilno, Zawalna 37, tel. 641.

Poleca: **Młocarnie, maneże, sieczkarnie, brony sprężynowe i polowe, wialnie pługi, maszyny do czesania wełny, separatory, oryginalne szwedzkie „Dahlja“, „Sylwja“, i „Liliput“.**

Wszelkie części do maszyn rolniczych i wyroby żelazne.

Przy składzie warsztaty reperacyjne

Najlepsze masło

oraz

maszyny i naczynia mleczarskie

dostarcza

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie

Oddział w Wilnie

Końska Nr. 12 — Telefon 4-91.

Mistrz krawiecki

Józef Grudzewicz

Wilno, Ostrobramska Nr. 8.

Pracownia damskich i męskich ubiorów.

Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane.

A. Rydlewski.

Zegarmistrz.

Wileńska 10.

Sprzedaż i reperacja zegarów nowoczesnych i antyków.

Ceny konkurencyjne

Spółka Łowiecka

Wilno, Mickiewicza 11.

Najtańsze źródło zakupu

broni myśliwskiej, karabinów ciężkiego i lekkiego typu oraz amunicji.

D.-H. „Bławat Wileński“

Wilno, Wileńska 31, tel. 382

Towary wełniane, kamgarnowe, męskie i damskie, towary bławatne, bieliźniane, kołdry, poduszki, skarpety, pończochy, chustki rozmaite. Ubrania męskie i palta robimy na zamówienia z naszych materjałów.

Wybór wielki. Ceny niskie.

P.p. Urzędnikom na raty na dogodnych warunkach.

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Nowa gałęź przemysłu w Wilnie.

Bardzo ważnym przemysłem domowym dla drobnego rolnika jest tkactwo. Dzięki niemu zaspakaja on w znacznej mierze swoje zapotrzebowanie na trwałe, ciepłe ubranie, koce, derki i kilimy do pokrycia łóżek, wreszcie dla sporządzania niezbędnego dla każdego płótna. Doniosłe znaczenie tej gałęzi przemysłu domowego, wyroby którego znajdują tak duży popyt zagranicą, zostało zrozumiane przez społeczeństwo i organy samorządowe i państwowe, to też tkactwo znajduje duże poparcie przez zakładanie szkół tkackich, które kształcą instruktorki, oraz przez zakładanie wzorowych warsztatów, w miasteczkach i wsiach, chętnie subsydjowanych przez wydziały powiatowe Sejmików oraz instytucje, powołane do krzewienia przemysłu ludowego.

Dla rozwoju tkactwa w województwie wileńskiem istniała jednak dotychczas poważna przeszkoda, mianowicie brak mechanicznej przędzalni, któraby przygotowywała niezbędną dla wyrobów tkackich przędzę. Każda bowiem gospodyni, mająca w swojem gospodarstwie kilka owiec i po zdjęciu z nich wełny, musi długie wieczory zimowe wpierw poświęcić na sprzędzenie tej wełny. Czynność to czysto mechaniczna, gdyż prządka nie kładzie na produkcie swojej pracy żadnego piętna artystycznego, przędza jest bowiem półfabrykatem, mogącym mieć zastosowanie tylko po dalszej przeróbce, t. j. po wytkaniu z niej materjału. Pozatem przędzenie ręczne jest bardzo nieekonomiczne; jedna prządka produkuje dziennie nici średniej grubości zaledwie pół kilograma, przędzalnia zaś mechaniczna na jednego robotnika wyrabia, w zależności od grubości przędzy, od 15 do 20 kg. dziennie. Dotąd Wileńszczyzna przędzalni mechanicznej nie posiadała i chcąc uniknąć przędzenia ręcznego, trzeba było wełnę wysyłać do dalekich miast. Obecnie przeszkoda ta w rozwoju tkactwa została usunięta; z inicjatywy p. p. Jerzego Hauwalta i Feliksa Zawadzkiego, przy współpracy dobrze znanego w kołach interesujących się przemysłem ludowym specjalist —instruktora tkactwa p. Franciszka Jonka powstała znacznym nakładem duża mechaniczna przędzalnia pod firmą „Wileńska Przędzalnia Wełny". Zakład ten, wyposażony w nowoczesne maszyny do rozluźniania i czesania wełny (czynność tych maszyn potocznie nazywa się „czochraniem") oraz właściwe maszyny do przędzenia i skręcania nici, może produkować dziennie przy nieliczne obsłudze około 100 kilogramów przędzy zależnie od grubości. Opiszemy tutaj pokrótce sposób ciekawej tej fabrykacji.

Zanim wełna zamienioną zostanie na nici, wpierw musi ona przejść przez kilka maszyn. Najpierw, runowce rozdziela maszyna szarpacz, wilkiem zwana i po trzykrotnem przepuszczeniu przez nią, w masie puchowej przenosi się na pierwszą zgrzeblarkę (grempel) poczem w formie waty, przechodzi na drugą zgrzeblarkę. Wata wełniana, założona na następną zgrzeblarkę rozdziela wełnę cienką warstwą—na połączonym z nią aparacie, dzielącym na taśmy luźno skręcane, nawijane jednocześnie na wałki.

Następnie, zapełnione niedoprzędem wałki, przenosi się na samoprzędnicę (selfactor)—na której odbywa się właściwe przędzenie; jest to maszyna imponującej długości i niezmiernie pomysłowej konstrukcji [z] umieszczonemi w niej kilku wrzecionami, obracającemi się z zawrotną szybkością, która skręca niedoprzęd, skręcony nawija na wrzeciona, podjeżdża do wałków niedoprzędu, odwija takowe, aby znów czynność swą powtórzyć. Maszyna ta—puszczona w ruch—czyni wszystko automatycznie bez żadnej pomocy robotnika. Po zapełnieniu wrzecion, przędzę z nich się ściąga, oddaje zdjęte cewki czyli kopki, na ostatni przyrząd „motowidło" na którym, jednocześnie po 20 motków—po automatycznem obliczeniu długości nici — nawijać może jedna robotnica. Dla niektórych wyrobów tkackich nici są jeszcze raz skręcane podwójnie, czynność ta wykonywa się przez jeszcze jedną maszynę.

Z tego krótkiego opisu fabrykacji widzimy, że w przędzalni mechanicznej czynność prządki jest rozłożoną na cały szereg maszyn, które dają możność bardzo znacznego zaoszczędzenia pracy ludzkiej.

Dla tkactwa ręcznego mechaniczne przędzenie jest niezmiernie doniosłem udogodnieniem, ułatwia ono bowiem wykonanie wielu gatunków tkanin z wełny owiec miejscowej hodowli, a jednocześnie wpłynie dodatnio z jednej strony na rozwój tkactwa domowego, z drugiej na dosyć zaniedbany u nas dział rolnictwa, hodowlę owiec.

Końcymy odezwą do gospodyń: Gospodynie wiejskie, bierzcie się do tkactwa; jest ono nie tylko bardzo pożytecznem, ale i przyjemnem spędzeniem czasu; natomiast wełnę do przędzenia, po dokładnem wymyciu i wysuszeniu, oddajcie do Wileńskiej Przędzalni Wełny, która potrzebne wam nici sprzędzie lepiej, prędzej i taniej, niżbyście same to potrafiły.

Adres przędzalni: Wileńska Przędzalnia Wełny, Wilno, ulica św. Anny 3.

— (x) **Termin składania podań w sprawie kategorji świadectw przemysłowych.** Z dniem 11 b. m. upływa termin składania przez poszczególnych petentów podań o zmniejszenie kategorii świadectw przemysłowych na rok 1926.

Podkreślić należy, iż po upływie tego terminu podania nie będą uwzględniane.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 6 grudnia r. b.**

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 41—42 zł. za 100 klg., owies 39 — 40 — 41 (zależnie od gatunku), jęczmień browarowy 45 — 46, na kaszę 41 — 42, otręby żytnie 30 —31, pszenne 31—32, słoma żytnia 9—10, siano 11—12, ziemniaki 12—14. Tendencja spokojna. Dowóz średni.

Mąka pszenna amerykańska 100—110 gr. gr. za 1 kg., krajowa I gat. 95—100, II gat. 80—90, żytnia 65 proc. 58—60, 75 proc. 50—52, razowa 38—40, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmienna 60—65.

Chleb pytlowy 50 proc 60—65, 60 proc. stołowy 55—60, razowy 35—40 gr. za 1 klg.

Kasze manna amerykańska 130—150 gr. za 1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 95—105, przecierana 95—105, perłowa 80—95, pocza 60—65, jęczmienna 60—75, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 240 — 260 gr. za 1 kg., cielęce 200—220, baranie 200 — 240 wieprzowe 300—350, schab 350—380, boczek 350—380, szynka świeża 350—380, wędzona 400—420.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 400 — 420, II gat. 350—380, amerykańska 430—460, szmalec amerykański I gat 450 — 480, II 400 — 440, sadło 400 — 420, olej roślinny 240—260.

Nabiał: mleko 55—60 gr. za 1 litr, śmietana 230—250, twaróg 120—140 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 650 — 700, solone 600 — 650, deserowe 700—800

Jaja: 220—250 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60 — 80, marchew 15 — 20, pietruszka 5 — 10 (pęczek), buraki 15 — 20, brukiew 15-20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesiątek, groch 85 — 60 gr. za 1 kg., fasola 60 — 70 gr. za 1 kg., kalafiory 75—100 gr. za główkę, kapusta świeża 15—20 za 1 kg., kwaszona 25—30, pomidory 120 — 150 grzyby suszone 800—1200 za 1 kg.

Drób: kury 3,00 — 6,00 zł. za sztukę, kurczęta 200—250, kaczki żywe 6,00 — 8,00, bite 500 - 600, młode 3.00—400, gęsi żywe 8,00—12.00, bite 7.00 - 10.00, indyki żywe 15.00—17.00, bite 12.00 — 15.00 zł., młode 8.00—12.00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120 — 150.

Cukier: kryształ 145 (w hurcie), 150 (w detalu), kostka I gat. 170 — 180, II gat. 160 —170.

Ryby: liny żywe 400 450, śnięte 300 320 za 1 kg., szczupaki żywe 350—380, śnięte 250—280, okonie żywe 350—400, śnięte 280 —300, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe 350-370, śnięte 250-260, leszcze żywe 350 380, śnięte 260 280, sielawa 150—180, wąsacze żywe 350—380, śnięte 250—260, sandacze 350—400, sumy 250—260, miętuzy (brak), jazie żywe 380—400, śnięte 250—280, stynka (brak) płocie 120—150, drobne 40—80.

Len: włókno I gat. 40—50 zł za pud, II gat. 25—35, siemię lniane 10,50—11.00 zł. za pud. Tendencja mocna, na siemię słabsza.

GIEŁDA WARSZAWSKA

7 grudnia 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8 88	8,90	8,86
Belgja	124,725	125.04	124,141
Nowy-York	8,90	8,92	8 88
Londyn	43 52 1|4	43,63	43,415
Paryż	35.09	35 18	35
Praga	26,415	26 48	26,35
Szwajcarja	172	172 43	171 57
Wiedeń	125,68	125,99	125,37

Papiery Procentowe.

Dolarówka 64 95 64,90
poż. dolarowa 82,50
kolejowa 102.50 103,25
5 proc. konwers. 65.50
konwers. kolejowa 62,50
Listy i obl. Bku Gosp. Kraj. 92— 93
Listy Banku Roln. 93
8 proc. ziemskie 80.50
4 5 proc. ziemskie 57 25
8 proc. warsz — 79,75 79
5 proc. warszaw. 64 75 64,50
Listy m. Kalisza 73
10 proc, m. Radomia 89
5 proc Radomia 57 55 50
5 proc. Piotrkowa 53,50

Kursy takie będą miały ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarstwa wiejskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dziś odczyt ks. red. W. Knebla-skiego** Odczyt wielkiego znawcy duszy Ameryki, ks. red. W. Knebla-wskiego z Warszawy, znanego podróżnika i publicysty, wzniecił w Wilnie dość duże zainteresowanie. Temat dzisiejszego odczytu «Religja i moralność w krainie dolara», przyciągnie naszą publiczność do sali Śniadeckich na Uniwersytecie S.B. o godz. 8-ej wieczorem. Odczyt ten wywołał w Warszawie i Krakowie wielkie powodzenie, sądzimy, że tak samo będzie powitany przez inteligentną publiczność grodu wileńskiego.

—**Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa** przy Czarnej Trzynastce Wil. Druż Hrc. odbędzie się we czwartek dn. 8 bm. o godz 12 min. 30 w gmachu gimnazjum im. A. Mickiewicza przy ul Dominikańskiej 3—5 Zarząd Koła prosi członków i sympatyków o przybycie na powyższe zebranie.

— **II Walny Zjazd Ziemianek Kresowych** Dnia 9 grudnia rozpoczyna się Msza Św celebrowana przez Jego Ekscelencję Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego w kaplicy Ostrobramskiej o godz. 9-ej rano, na którą prosimy panie Ziemianki o najliczniejsze stawienie się. Dalszy ciąg o godz. 10-ej ul. Zawalna 1

— **Odczyt prof. Szymańskiego.** Profesor, doktor Juljusz Szymański, chcąc dopomóc Kołu im. Bitwy Dnochowskiej P. M. Sz. Z. W. w rozszerzeniu wśród ludu oświaty za pomocą bibljoteczek ludowych, ofiarował Kołu cały dochód z odczytu swego p. t. «Nad Brzegami Morza Śródziemnego». Odczyt ten ilustrowany obrazami świetlnemi odbędzie się w sobotę dnia 17 grudnia b. r. o godzinie 7 ej wieczór w sali im. Śniadeckich U. S. B. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Makowskiego, ul. Św. Jańska 11.

— **Z Koła Polonistów.** Zapowiedziany na 8-XII. b. r. Wieczór Autorski S. T. O. nie odbędzie się ze względów technicznych, od Kierownictwa Sekcji niezależnych.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie** We czwartek, dnia 8 go grudnia 1927 r. o godzinie 7 ej wieczorem w sali Śniadeckich Uniwersytetu p. dr. Tadeusz Pigło, wygłosi odczyt pt.: «Języki słowiańskie».

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

ROŻNE.

— (c) **Zawsze to samo...** Zwrócono naszą uwagę na pewne dość dziwne zjawisko Na niektórych ulicach mimo trwających mrozów prowadzone są roboty kanalizacyjne. Pomijając już fakt, że praca przy rozkopywaniu zmarzniętej ziemi wymaga dużego nakładu sił i czasu, widoczną jest dla każdego mała stosunkowo trwałość wykonywanych zimą robót ziemnych. Niektórzy są widocznie innego zdania. Może w ten sposób zatrudnia się bezrobotnych? Zły to sposób zatrudniania, ale lepszy marnowania pieniędzy.

— **Wystawa pośmiertna Pryszewskiego** otwarta została w wypożyczalni uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej (Uniwersytecka 5, parter) i jest dostępna dla publiczności w dni powszednie w godzinach od 12-ej do 4-tej ppoł. do dn. 17 go bm. 1927 r. wł.

— **Ruch w handlu elektrotechnicznym.** W ostatnich czasach daje się zauważyć na rynku wileńskim wzmożenie się ruchu w handlu elektrotechnicznym. Stoi to niezawodnie w związku z powstaniem w Wilnie Radjo Stacji. W biurach instalacyjnych i składnicach pełno kupujących. Specjalne zapotrzebowanie daje się zauważyć na aparaty 1—2 lampowe oraz kryształkowe.

— **Przedstawienie dla dzieci.** W niedzielę, dnia 11 grudnia b. r. o godz. 1 pp. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży: barwna baśń sceniczna w 3 ch odsłonach p. t. «Sen Zosi» urozmaicona śpiewami i tańcami kwiatów, elfów i krasnoludków. Całkowity zysk przeznaczony jest na ciepłe ubranie dla sierot ze Schroniska im. Zubowicza. Ceny biletów od 30 gr. do 2 zł.

TEATR I MUZYKA.

— **«Reduta» na Pohulance. Stefan Jaracz w Wilnie.** Wielki ten aktor, którego obecna podróż artystyczna po całej Polsce, zostaje uwieńczona niebywałem powodzeniem—zjeżdża na zaproszenie «Reduty» do Wilna na dwa dni t. j. niedzielę 11 grudnia i poniedziałek 12 grudnia b. r.

Publiczność wileńska będzie miała po raz pierwszy sposobność podziwiania tego niezwykłego artysty o talencie, którym go zaprawdę łaska Boża obdarzyła.

Czy, jako Szela w «Turonim» Żeromskiego, czy jako Judasz Teimajera, czy jako Siewski w «Uśmiechu losu» Perzyńskiego, czy też jako Franio w «Szczęściu Fanii» Perzyńskiego, Jaracz, mający talent wszechstronny przykuwa swą wspaniałą, acz naturalną grą od wejścia na scenę do końca przedstawienia nieprzerwanie uwagę widza, który wychodzi z teatru ośmiony potęgą genjuszu aktorskiego Jaracza.

— **Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego** odbędzie się nieodwołalnie we wtorek 13 b m. o godz. 8 15 w Sali Teatru Reduta. W Koncercie bierze udział Kompozytor oraz siostra Jego, znakomita śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska, która odśpiewa szereg pieśni brata. M. i. w programie Cykl pieśni Muezzina Szajonego, Słopiewnie oraz przepiękne, niedrukowane jeszcze Romy dziecięce do słów Iłłakowiczówny. Bilety już są do nabycia w Orbisie Mickiewicza 11.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** Dziś pożegnalne występy Rewji Stołecznej. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem się cieszą w Wilnie występy artystów Teatru «Qui pro quo» i «Perskiego oka», dziś w Teatrze Polskim odbędą się dwa ostatnie występy zespołu Rewji Stołecznej o nowym, nie produkowanym w Wilnie programie.

Widowiska Rewji odbędą się o godz. 8 ej i 10 ej wiecz. punktualnie.

Program nowej rewji pt. «A, ale przecież siadaćl» zawiera: «Zakopane», Bale wodewilowe, Paganini, Ery Pierota, Moment muzykalne, Rzeźniczka, Noc, Azyl wieku czemu nie, Dulcynea, Piosenki uliczne. Barcelona, Blondynki-Brunetki, Aniele mój, oraz szereg numerów z repertuaru ostatnich nowości. Bilety są do nabycia w kasie Teatru w ciągu całego dnia.

— **Piątkowa premjera.** W piątek po raz pierwszy grana będzie niezmiernie wesoła, rozśmieszająca do łez, krotochwila Arnolda i Bacha pt. «Hiszpańska mucha».

Po odegraniu krotochwili odbędzie się gościnny występ seniorki i wybitnej tancerki H. Łaszkiewiczowej z jej zespołem tanecznym.

— **Dzisiejszy poranek muzyki nowożytnej** w Teatrze Polskim. Dziś 8go grudnia o g. 12 m. 30 pp. w sali Teatru Polskiego («Lutnia») odbędzie się niezmiernie ciekawy poranek, poświęcony muzyce nowożytnej.

— **Dzisiejsza popołudniówka** w Teatrze Polskim. Dziś, z powodu święta, odbędzie się w Teatrze Polskim o g 4 m. 30 pp. przedstawienie popołudniowe. Grana będzie świetna angielska komedja Londsdale'a «Koniec mistress Cheyney» — w premjerowej obsadzie.

— **Leon Oborin w Wilnie.** Leon Oborin, pierwszy laureat konkursu Chopinowskiego (nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej) został pozyskany na 2 koncerty do Wilna Koncerty te odbędą się jutro 9 bm. w Teatrze «Reduta».

RADJO—WILNO.

Fala 435 m.

Piątek, 9 grudnia 1927 r.

17,20—17.45: «Historja Białego Pałacu w Wilnie», odczyt— wygłosi Helena Romer.

17.45—19.00 Koncert popołudniowy orkiestry Wileńskiej Polskiego Radja pod dyrekcją prof Aleksandra Kontorowicza.

Solista: Albert Katz (wiolonczela), przy fortepianie Wł Trocki.

I. Uwertura «Djamileh»—G. Bizet. Fantazja z opery «Carmen»—G. Bizet—wykona orkiestra.

II. «Melodja» — Glück-Kreizler. «Berseuse»—J. Klengel. «Chanaon Villagetis»—D. Popper—wykona na wiolonczeli A. Katz.

III. «Tysiąc i jedna noc» walc — J. Strauss. «Pieśń Hamida», serenada maurytańska—Fr. Salabert. Menuet—L. Boccherini. Serenada hiszpańska—F. de Micheli. Tańce hiszpańskie—M. Moszkowski — wykona orkiestra.

19 10—19,30: «Skrzynka pocztowa»—pogadankę wygłosi o łączności ze słuchaczami wygłosi Kierownik Programowy Polskiego Radja Wilno, Witold Hulewicz.

19 30—19 55: Koncert gramofonowy, płyty firmy «Universal».

19.55—20,15: Audycja piosenek ludowych i ułańskich, ze zbiorów Gloger i w oprac. L. S. Schillera—wykona Halina Brodzkowska (sopran), przy fort. prof. Eug. Dziewulski.

I. «W polu lipeńka»,—«Matulu moja»—«Weźże mnie Jasiu».

II «Jedzie ułan» (z Radomskiego)—«Jakalinkę łamała» (z okolic Lublina)—«Małgorzatka».

20,15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Na zakończenie: Gazetka radjowa (m. in. komunikat o sprawie litewskiej w Lidze Narodów, w języku polskim i litewskim).

Sobota, 10 grudnia 1927 r.

17.30—17.45. «Prace zimowe w starym sadzie», odczyt z działu «Ogrodnictwo» wygłosi instruktor ogrodn Zw. Kółek i Org. Koln Z Wil. Jan Krywko.

17 45—18 10 «O muzyce w Polsce», odczyt, w głosi Stanisław Węsławski.

18. 0 -19.00: Koncert popołudniowy orkiestry wileńskiej Polskiego Radja pod dyr. prof. Al Kontorowicza.

1. Uwertura z opery «Ifigenja w Aulidzie» — Chr Gluck Fantazja z opery «Le Tribut de Zamora» — Ch Gounod.

II. «Ty i ty», walc — J. Strauss «Serenada pocałunkowa» — G de Micheli, «Norweski ozsak weselny» — E. Grieg. Hiszpański taniec Nr 8 — P. Sarasate, Mazur z opery «Halka» — St. Moniuszko.

19.00—20,00: Przerwa.

20 00 -20 25 «Chemja w Wilnie przed stu laty (Jędrzej Śniadecki)» — odczyt wygłosi prof USB Kazimierz Stawiński.

20.20 Transmisja koncertu wieczornego. Na zakończenie: Gazetka radjowa.

Program stacji warszawskiej. Piątek 9 grudnia,

14 25—17.45 Odczyty i komunikaty.

17 45—19.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa.

20.15. Transmisja koncertu symfonicznego.

Wystawa architektoniczna w Wilnie.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Architektów w Wilnie powstał Komitet Organizacyjny, mający na celu urządzenie w marcu roku 1928 w Wilnie— wystawy architektury i przemysłu budowlanego ziem północno-wschodnich Rzplitej.

Komitet organizacyjny składa się z przedstawicieli Kurji Metropolitalnej, Wydziału Sztuk Pięknych USB, stow. architektów, techników i przemysłowców, szkoły technicznej, instytucji rządowych związanych w swym resorcie z budownictwem.

Na zebraniu plenarnem Komitetu dokonano wyboru prezydjum Kom. Wykonawczego, w składzie: pp. prof. Kłosa i architektów: Przygodzkiego, Miecznikowskiego, dyr. Wodzinowskiego, Gendlo i Kuczyńskiego.

Utworzono i obsadzono sekcje: 1. budownictwa współczesnego, 2. architektury historycznej, 3 nauczania architektonicznego, 4. przemysłowo-budowlaną, które przystąpiły niezwłocznie do pracy w celu zaopatrzenia wystawy w eksponaty, które mają dać jaknajbardziej dokładny obraz rozwoju architektury i budownictwa na tych ziemiach od czasu powrotu ich na łono Rzeczypospolitej Polskiej. Tworząc na Wystawie oddział historyczno-konserwatorski, oraz nauczania architektonicznego, Komitet ma na celu wskazać te drogi, któremi kultura i twórcza myśl polska na tych ziemiach kroczyła, postępuje i jak te drogi się wiążą z zamierzeniami dalszemi.

Wszystkie osoby posiadające prace architektoniczne wykonane dla terenów objętych wystawą lub zdjęcia fotograficzne budowli wzniesionych proszone są o nadesłanie ich

Szwedzki oficer szpiegiem sowieckim.

Stokholm 7 XII PAT. Szwedzki oficer rezerwy aresztowany pod zarzutem szpiegostwa zeznał w śledztwie policyjnem, iż we wrześniu r. b. wystosował list do poselstwa sowieckiego, w następstwie czego wszedł w porozumienie z sekretarzem sowieckiego attache morskiego, któremu zaproponował opracowanie raportu w sprawie organizacji nadmorskich uzbrojeń artyleryjskich. Sekretarz sowiecki przyjął tę propozycję, ofiarowując miesięczne honorarjum w wysokości 800 koron Do chwili aresztowania oskarżony dostarczył poselstwu jedynie wstęp do swego raportu, który nie nie mówił na temat obrony wybrzeży szwedzkich. Za wstęp ten oskarżony otrzymał 1470 koron.

Burza na morzu Kaspijskiem.

ASTRACHAŃ, 7 XI PAT. Aeroplany wysłane na poszukiwania odnalazły około 300 statków rybackich, które zostały zmiażdżone przez lód. W czasie ostatniej burzy na morzu Kaspijskiem zginęło 50 marynarzy.

Aresztowanie Polaka w Kownie.

Z Kowna donoszą: Aresztowano tu Polaka, niejakiego Romana Muryna, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski. Muryn oddany został pod sąd wojenny. Czeka go bezterminowe ciężkie więzienie.

RADA MIEJSKA.

Na wczorajszem posiedzeniu jeszcze przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano wniosek nagły, złożony przez radnego Krasowskiego o zniesienie opłaty pobieranej przez Magistrat za energję elektryczną od przedsiębiorstw przemysłowych, potrzebujących znaczną ilość światła, t. j od restauracji, kawiarni, cukierni i t. p. Opłaty te wynoszą dotąd—1 złoty od kilowat godziny plus piony, nie licząc 10 proc. na pomoc bezrobotnym. Od innych zaś przedsiębiorstw pobiera się—75 gr. od kilowat godziny. Nagłość wniosku została jednak uchylona.

Jako punkt pierwszy porządku dziennego rozpatrzono sprawę upoważnienia Magistratu do przyjęcia dodatkowych warunków i zeznania skryptu dłużnego w przedmiocie zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego długoterminowej pożyczki obligacyjnej na inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych, w wysokości 650 000 złotych w złocie — płatnych w terminie 2 i pół lat i oprocentowanej w stosunku rocznym 7 i pół proc. Do podjęcia tej pożyczki Rada upoważniła p.p. prezydenta Folejewskiego, v.-prezyd. Czyża, ławnika Zajmo i radnych Engla i Gordona.

Na prośbę związku kupców chrześcijan i żydów przełożono godziny handlu w okresie przedświątecznym tj. od 19 do 24 bm. włącznie do godz. 9-ej wiecz.

Przyjęto pozatem do wiadomości komunikat zmodyfikowanego przez Magistrat par. 28 przepisów obowiązujących w przedmiocie uboju bydła na rzeźni, korzystania z odpowiednich urządzeń i zachowania w rzeźni porządku.

Większością głosów uchwalono na wniosek Magistratu nowe opłaty za korzystanie z pomieszczenia, wody, opału i światła w lokalach do oczyszczania kiszek i flaków na rzeźni miejskiej, w wysokości—za kiszki i flaki wołowe 1 zł, wieprzowe—80 gr, cielęce, baranie i kozie — 20 gr., z uprawem zabierania ich przez właściciela zabitej sztuki dotąd opłaty te wynosiły — 30 gr. od wołowych kiszek, wieprzowych—20, cielęcych, kozich i baranich—15, przyczem wnętrzności te zabierane były przez dotychczasowego dzierżawcę kiszkarni.

W sprawie przeniesienia handlu z rynku Nowogródzkiego na inne miejsce, postanowiono na wniosek Magistratu skoncentrować rynek na miejscu zabrukowanem o przestrzeni 2744 m.2 a niezabrukowaną część rynku o przestrzeni 2313 m.2 przekazać wydziałowi ziemi miejskiej do dalszego opracowania projektu zużycia tego placu.

Z kolei ustalono tenutę dzierżawną za działki ziemi miejskiej w Kuprjanszkach, Leoniszkach i obrębie miasta, w myśl starej normy pobieranej dotąd przez Magistrat.

Następnie w myśl ustawy i na zlecenie p. wojewody wybrano dwóch członków i dwóch zastępców do okręgowej komisji wyborczej w Wilnie, a mianowicie: na członków—radnych Chakiela i Trockiego, na zastępców— mec. Sławeńko i Kapłana-Kapłanowskiego.

Charakterystycznem był wynik tych wyborów, gdyż jak widać z powyższego wybrani zostali członkowie z prawicy polskiej i żydowskiej, którzy przed wyborami stworzyli blok, zaś lewica widząc niepowodzenie przy wyborach zastępców odstąpiła od głosowania.

W końcu przystąpiono do omawiania sprawy subsydjowania prywatnego szkolnictwa powszechnego, żydowskiego — wobec tego jednak, iż sprawa ta wymagała obszerniejszych debat, oraz wobec opóźnionej pory o przebiegu jej podamy w numerze następnym. (x)

KRONIKA

CZWARTEK **8** Dziś Niepok. pocz jutro Walerji

Wsch. sł. o g. 7 m. 26
Zach. sł. o g. 15 m. 28

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B. z dnia 7 —XII. 1927 r.

Ciśnienie średnie 779
Temperatura średnia —11°C.
Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Południowo-Wschodni

Uwagi: Półpochmurno.
Minimum za dobę — 13°C
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

W dniu dzisiejszym odbędzie się całkowite zaćmienie księżyca. Początek zaćmienia częściowego nastąpi o godz. 4-ej min. 52 pp. począ ek zaćmienia całkowitego o godzinie 5 ej m. 55 pp. koniec zaćmienia całkowitego o godz. 7 m. 15, koniec zaćmienia częściowego o godz. 8 m. 18.

KOŚCIELNA.

— (c) **Przesunięcia personalne.** Z zarządzenia ks. Arcybiskupa Metropolity przeniesiony został ks. Stefan Dąbrowolski wikarjusz z Parafjanowa na równorzędne stanowisko do Rakowa.

Prócz tego ks. Jan Kuźmiński ze Strypna przeniesiony został do Dowgiałiszek.

— (c) **Dane o grobach powstańców.** Na prośbę Urzędu Wojewódzkiego rozesłała Kurja Metropolitalna Wileńska do wszystkich Ks. Ks. Proboszczów pismo w sprawie zebrania w poszczególnych parafjach Archidjecezji Wileńskiej danych o grobach i mogiłach powstańców z lat 1774 — 1863, na terenie danej parafji istniejących. Zebrane przez Ks. Ks. Proboszczów dane przesłane będą do Kurji Metropolitalnej, a stąd oddane zostaną do użytku Urzędu Wojewódzkiego.

URZĘDOWA

— **Audjencje u p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął między innemi p. kuratora okręgu szkolnego dr. Rymniewicza, prezesa okręgowego urzędu ziemskiego p. Łączyńskiego, prezesa polskiej Macierzy Szkolnej p. Węsławskiego oraz przedstawiciela The Associated Press of America p. Baumana.

MIEJSKA.

— (x) **Przedłużenie terminu rejestracji zwierząt domowych.** Magistrat m. Wilna wydał wczoraj wczorajszym obwieszczenie, w którem powiadamia, że wobec opieszałego dotychczasowego zgłaszania się do rejestracji właścicieli zwierząt gospodarskich, termin rejestracji przedłuża się do dnia 9 i 10 grudnia r.b.

Po tym terminie spis będzie zakończony i winni niezgłoszenia posiadanych zwierząt gospodarskich będą bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

WOJSKOWA.

— (o) **Podatek wojskowy.** W myśl obowiązujących przepisów, osoby w wieku wojskowym, które podczas przeglądu wojskowo-lekarskiego otrzymały kategorje C, D lub E, podlegają obowiązkowi płacenia podatku na rzecz skarbu w wysokości 20 zł. rocznie dla kategorji C, 15 zł. dla kategorji D i 10 zł. dla kat. E.

Władze administracyjne i instancji sporządzają obecnie wykazy osób, które będą opłacać wymieniony podatek w roku 1928. Do wykazów włączono urodzonych w roku 1906, którzy podczas ostatniego poboru otrzymali jedną z wymienionych kategoryj. Skreśleni zostali zmarli, emigranci i t. p.

— **Kino wojskowe** Referat kulturalno oświatowy K. O. W. postanowił uruchomić kino dla żołnierzy garnizonu wileńskiego i w tym celu nawiązano kontakt z zarządem Bielego Krzyża. Zamierzenia referatu kulturalno-oświatowego zdążają do tego aby kino te mogło być już czynne od 1 stycznia. Wobec braku odpowiedniego lokalu brany jest pod uwagę budynek, gdzie mieściła się kiedyś ujeżdżalnia.

— **Przedstawienie amatorskie w Świetlicy 3 go p. saperów.** W dn. 11 bm. o godz. 20 ej odbędzie się w Świetlicy 3 go p. sap. przedstawienie amatorskie.

Odegrana będzie sztuka «Mąż z grzeczności», pod reżyserją p. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego.

Ceny miejsc od 1 zł. do 50 gr.

Dochód na cele kulturalno-oświatowe pułku.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **Repartycja sum przeznaczonych dla instytucji opiekuńczych.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej asygnowało na ręce p. Wojewody zł. 600 na cele opieki nad dzieckiem oraz zł. 8300 dla instytucyj opiekuńczych, którą to sumę p. Wojewoda podzielił w sposób następujący: zł. 2000 dla T-wa Chrześcijańskiego Domu Ludowego, zł. 2000 dla Polskiej Macierzy Szkolnej na organizację i prowadzenie kursu dla wychowawców internatu, zł. dwa tys. dla Żłobka im. Marji i zł. 2300 dla Żłobka im. Dziecątka Jezus.

UNIWERSYTECKA.

— (c) **Ferje świąteczne.** Sekretarjat U. S. B. rozpoczął już wydawanie zniżek kolejowych na święta Bożego Narodzenia. Zniżki są wydawane codziennie w godz. 10 — 13. Czas ważności zniżki — od 15 grudnia b. r. do 8 stycznia 1928 r.

SZKOLNA.

— **Kursy betoniarskie w szkołach rolniczych.** Ministerstwo Rolnictwa postanowiło zorganizować możliwie jaknajprędzej w niższych szkołach rolniczych praktyczne kursy betoniarskie. Główny nacisk położony będzie na wyrób: kręgów do studzien, dachówek, płyt chodnikowych oraz słupów do ogrodzeń. W tym celu zakupiono już kilka kompletów maszyn, które przydzielane będę kolejno do poszczególnych szkół. Kursy prowadzić będą specjaliści instruktorzy.

Kino-teatr **„Helios“** ul. Wileńska 38.

Uroczysta premjera. Najgłośniejsze arcydzieło Polski. Najwspanialszy, najpiękniejszy, największy film Polski. Pierwszy film morski prod. krajowej 19.8 r. wg Stefana Kiedrzyńskiego

„Zew morza“ wielki dramat ze ludzi lodu i namiętności żywiołu. W rol. głównych: perła sceny polskiej Marja Malicka, Jerzy Marr, J. Modzelewska, Słubicka, Mar. Maszyński, Nora Ney i najwybitniejsi artyści scen Warszawskich. Zdjęcia udał biorą: P. P. oficerowie i szeregowi Marynarki Wojennej i Lotnictwa Polskiego 207.000 osób podziwiało ten superszlagier w kinach Warszawy. Cyfra ta mówi więcej niż reklama. Seansy o g. 2, 4, 6 8 i 10.15 Pasie partout i bilety honorowe nieważne. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE

Kino-Teatr **„Polonja“** ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś dawnooczekiwana premjera! **„Parada rekrutów“** znakomita komedja z życia wojskowego w 10 akt. W rol. gł. Karol Dane niezapomniany Szlim Wielgos z «Wielkiej Parady», Marcilina Day, George K. Artur. Orkiestra z 24 osób pod batutą Mikołaja Salnickiego. Seansy: 4, 5.30, 7, 8.30 i 10.20

Nowy Kino-teatr **„Wanda“** Wielka 30

Dziś! UROCZYSTE OTWARCIE! Na srebrnym ekranie będzie wyświetlane najnowsze arcydzieło **„Popioły zemsty“** czyli ŚLUB KRWI, monumentalny dramat w 12 aktach podług słynnej powieści „Przygody Don Juana“. W rolach głównych urocza Norma Talmadge i John Barymore znany z obrazów «Wieża Miłości» i «Gdy mężczyzna kocha»

Miejski Kinematograf **Kulturalno-Oświatowy** Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 7-go do dnia 11-go grudnia 1927 r. będą wyświetlane filmy: **„Złota dziewuszka“** w pantalony dramat w 10 akt, według scenarjusza Pawła Sugara. W rolach głównych: Citly Feindt, Nina Vanna i Harry Hardt. Nad program: «ZWARJOWANA PRALNIA». Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. W poczekalni koncert radjo. Początek seansów: o godz. 4. Ostatni seans o godz. 10

Radjosłuchacze! Dla książka o radjo i radjoaparatach nie tylko jest ciekawa, ale i zaoszczędzi Wam koszów przy zakupie lub budowie instalacji. Wszystko **o antenach odbiornikach kryształkowych i lampowych** znajdzie Sz. Klient w Księgarni

Kazimierza Rutskiego WILEŃSKA 38. Telefon 941.

interesantom udziela bezinteresownie wskazówek Radjo—inżynier

Uwaga! w sprawie Radjo

Będąc w Wilnie należy wstąpić do

Wileńskiej Pomocy Szkolnej,

ul. WILEŃSKA 38.

i poinformować się dokładnie o wszystkiem, co się radja dotyczy. Obsługa fachowa, bezpłatna porada inżynierska, ceny przystępne, wszystko i zawsze na składzie. Tel. 941. Wilno.

Busch

NAJLEPSZE SZKŁA do OKULARÓW

Depôt **„Optyk Rubin“** Wilno

Najstarsza firma w kraju.

Egzystuje od r. 1840

UL. DOMINIKAŃSKA 17, TEL. 10-58.

Komisja Likwidacyjna Spółdz. Stowarzyszenie Spożyw. **„Siła“ w Nowej Wilejce** zwołuje na dz. 11 grudnia w lokalu Zakładów Fabrycznych «Possehla» na godz. 1 po poł. likwidacyjne **walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia. Gdyby na wyznaczony termin nie zebrało się dostatecznej ilości członków, wyznacza się na godz. 2 po poł. w tym samym dniu i lokalu powtórne Zgromadzenie, ważne przy każdej ilości członków. Porządek dzienny: uchwalenie dokonanej likwidacji. *Komisja Likwidacyjna*

Wytwórnia win krajowych

W. Osmołowski.

Poleca wina od 2 zł. za butelkę pojemności 0.7, mocy od 12 do 16 stopni

Dostać można w magazynach:

P. Kalita, ul. Wielka 19
S. Jasińska, ul. Wielka 22
Bracia Gołąbowscy, Trocka 3
Wasilewski, Giedyminowska 67
L. Tomczyk, Legionowa 41
M. Ajzensztadt, Zawalna 40
J. Kalita, ul. Mickiewicza 2
Leon de Tiler (dawn. Stępkowski), ulica Mickiewicza 20
J. Bandi i S-ka, ulica Mickiewicza 23
J. Hawrylkiewicz, ulica Mickiewicza 38-a
F. Giesajtis, ul. Mickiewicza 37
„Hurtownia Kresowa“, Wileńska 16.
J. Klodnicki, Antokolska 86.

Magistrat m. Wilna

ogłasza PRZETARG na roboty asenizacyjne i oczyszczenie podwórzy w domach miejskich. Oferty należy składać do Wydziału Domów Miejskich, Dominikańska 2 pok. 50 do dnia 15 b. m., w którym to dniu o godz. 12 odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg. Warunki przetargu i projekt umowy do przejrzenia w godzinach urzędowych w tymże Wydziale. *Magistrat m. Wilna.*

PIECYKI PRZENOŚNE

wykładane cegłą szamotową i inne do ogrzewania biur, mieszkań i składów

poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a

FRIGORIN-MOTOR

Maść przeciw odmrożeniom

LECZY

świeże i z starzałe odmrożenia

zapobiega odmrożeniom.

E. STEFANOWSKI.
Wilno, Ś. Jańska 8.

Broń myśliwska

Rewolwery Amunicja.

Przybory myśliwskie.
Transporty wprost z fabryk zagranicznych.
Ceny najniższe.
Najstarsza firma w Wilnie.
Solidna fachowa obsługa.

Kramera TERMOMETR

Czujesz się niezdrów zmierz przedewszystkiem temperaturę clepłomierzem ale z ochronną marką która gwarantuje za

Kramer

dokładność, czułość i precyzyjność w wykonaniu. Prosimy zwracać uwagę na powyższą markę ochronną i firmę, gdyż w sprzedaży znajdują się również falsyfikaty.

Skład mebli i łóżek metalowych

B. ŁOKUCIEWSKI

ul. Mickiewicza 42.

poleca łóżka metalowe, łóżka dziecinne, hygjeniczne, materace sprężynowe i z trawy morskiej Sofy, lustrzane, do ubrań, bieliźny, biurka, stoliki, krzesła wiedeńskie.

Ceny konkurencyjne.

Tungsram Radio

Idealnie czysty odbiór o złudzająco naturalnej audycji zapewniają jedynie wszechświatowej sławy lampy katodowe

„TUNGSRAM—MR“

MR4 — Amatorska 4 woltowe
MR3D — Detektorowa »
MRx — Uniwersalna »
MR6 — » 2 woltowe
MR4 — Głośnikowa 4 »
MRw — Odbiorowa 4 »
MR5 — Dwusiatkowa 2 »
MR51 — » 4 »

Słuchawki „Tungsram“

a) Zaspakajają najwybredniejsze wymagania muzykalnego ucha.

b) Przy odbiornikach detektorowych są niezrównane, ponieważ dają wielokrotnie głośniejszą audycję.

c) Przy odbiornikach lampowych, ze względu na niebywałą czułość, dają możność słuchania słabych i odległych stacji dając naturalne brzmienie.

Do nabycia w poważniejszych firmach elektro i radjo technicznych

Słowo „Tungsram“ to gwarancja jakości i długotrwałości.

1000 ZŁOTYCH może każdy zarobić przez łatwe chemiczne fabrykacje. Praktyczne recepta w języku polskim. Żądajcie prospektów. Zamiejscowi proszeni o dołącz. 40 gr. znacz. poczt. Adres: Biuro Ogłoszeń S. Jutana, Wilno, Niemiecka 4, dla Dra Chemji

Najlepsze **PŁYTY** gramofonowe to płyty słynnej marki

Actuelle

z kogutkiem, z etykietą 8-lo kątną.

Żądać w każdym lepszym składzie gramofonowym.

Kolendy i wszystkie nowości aktualne

ŚNIEGOWCE i KALOSZE

szwedzkie, ryskie krajowe poleca

D.-H. W. Jankowski i S-ka

WIELKA 42

Śniegowce, Kalosze, Obuwie, Swetry, Suknie, Bluzki, Bielizna, Pończochy, Skarpetki, oraz na nadchodzące święta wielki wybór Konfekcji, Galanterji i towarów zimowych wyłącznie i po cenach fabrycznych poleca firma

Wacław Nowicki

Wilno, ul. Wielka 30.

DOM HANDLOWY

W. JANKOWSKI i S-ka

Wilno, ul. Wielka 42, telefon Nr. 1200

NA GWIAZDKĘ

Poleca w bogatym wyborze różne podarki od najtańszych cen:

DAMSKIE			MĘSKIE		
Suknie wełn.	od	20.—	Krawaty	od	2.—
» jedw.	»	65.—	Koszule	»	9.75
Spódnice	»	18.—	Skarpetki	»	1.25
Żakiety	»	20.—	Pyjamas	»	18.—
Trzebki skórz.	»	7.80	Pulowersy i kamz.	»	22.—
Obuwie	»	23.—	Kapelusze	»	9.50
Śniegowce	»	19.—	Kaszne	»	2.—
Pończoczochy	»	1.65	Obuwie	»	29.—

i wiele innych upominków świątecznych.

PALTA DAMSKIE z rabatem 20 proc.

Uwaga: Stowarzyszeniom i instytucjom, posiadającym z firmą umowy na sprzedaż ratową **NA RATY.**

M. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli:

jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. d. Dogodne warunki i na raty.

HERBY

POLSKIE, gotowe na onyksie, krwawniku i t. p. od 45 zł. ze złotym pierśc. od 85 zł. (przysłać miarę w zgięciu palca) wysyła za zaliczeniem Sklep Jubilerski «PRECIOSA» Warszawa, Marszałkowska 106

Zegarki

reperuje najsolidniej i najtaniej pracownia jubilersko-grawerska W. Maczyńskiego i O. Węcewicza ul. Królewska 7.

W wielkim wyborze **ramy gotowe i na obstalunek**

W. BORKOWSKI

Mickiewicza 5 Filja Ś. Jańska 1.

MEBLE

Łóżka angielskie fabryki «Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka» T-wo Akc. w Warszawie. Meble gięte fabr. «Thonet», otomany, materace, kredensy, stoły, krzesła, szafy, garnitury salonowe, meble biurowe i t. p.

POLECA

D-H. F. Mieszkowski

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr. 23. Tel. 2-99.

Na prowincję wysyłamy towary za zaliczeniem.

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.

Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.

Wszędzie do nabycia.

Kawa smaczna **„EXCELSIOR“**

jedyna w smaku i najzdrowsza bo nie posiada kofeiny dlatego nie oddziaływa na nerwy i serce jak inne kawy.

Kto raz przekona się—w interesie własnym innej kupować nie będzie gdyż jest i najtańsza.

Lecznicze WINA

francuskie, włoskie i węgierskie polecają B-cia Gołębiewscy ul. Trocka 3 Tel. 757.

Pokój

do wynajęcia. Uniwersytecka 9 m. 15

POTRZEBNY

natychmiast seter irlandzki rasowej krwi na połączenie z serterką b. rasową. Oferty z podaniem warunków składać Mickiewicza 22—5. Romerowa.

Mieszkanie

5 pok. z kuchnią do wynajęcia, ul. Wołkomierska 11.

Młode

solidne małżeństwo poszukuje mieszkania 2—3 pokoje z kuchnią z wygodami. Czynsz według umowy. Zgłoszenia do admin. r. «Słowa» pod T. D.

GRAMOFONY,

patefony nowe modele. Wielki wybór płyt krajowych i zagranicznych. Katalogi wysyłamy darmo po nadesłaniu znaczka pocztowego «Polska Płyta» Warszawa, Marszałkowska 101.

WĘGIEL

GÓRNOŚLĄZKI i materjały budowlane w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca K. ŻDAŃOWSKI A. Mickiewicza 34 Tel. Nr 370.

Biuro Podań Tłomaczeń i Przepisywań «Administrator»

ul. Wielka 56. (nad Notarjuszem Bohuszewiczem) załatwia fachowo, szybko i tanio: podania w sprawach sądowych, podatkowych, serwitutowych, pożyczek długoterminowych w Bankach Ziemskim i Gosp. Kraj. Wszelkiego rodzaju informacje BEZPŁATNIE.

Zegarki

reperuje najsolidniej i najtaniej pracownia jubilersko-grawerska W. Maczyńskiego i O. Węcewicza ul. Królewska 7.

Obiady

śniadania i kolacje, smaczne, zdrowe i tanie, w nowootworzonej kawiarni «JUTRZENKA» ul. Wielka 51.

JEDYNE

i najtańsze Polskie źródło przędzy wełnianej, bawełnianej, i jedwabnej, poleca do robót ręcznych i maszynowych hurtem i detalicznie, Ceny fabryczne. «E L I T A» Wilno, Wileńska 22.

DOMOWE OBIADY

z 3-ch dań i chleba po 1 zł 20 gr., p. Studentom 5 proc. rabatu, Żeligowskiego 1 m. 25

BUCHALTER—BILANSISTA

z długoletnią praktyką w dziedzinie bankowej, przemysłowej i handlowej księgowości poszukuję wiecznej pracy. Fabryka druta i gwoździ, Mickiewicza 8, «buchalterowi».

Kawa

stale świeżo palona w kilku gatunkach od zł. 7.50 1 kg, poleca I. KALITA Mickiewicza 4.

Piece żelazne szamotowe i naftowe **ŁYŻWY** poleca S. H. Kulesza, sklep towarów żelaznych naczyń gospodarczych, Wilno, ul. Zamkowa Nr. 3.

BIURO

podań, Tłumaczeń i Przepisywań «REKORD» przy ul. 3 Maja 1 załatwia szybko akuratnie, ceny konkurencyjne. Dla biednych bezpłatnie

OBIADY

z 3 dań 1 zł. 50 gr. w Restauracji «KRISTAL» Mickiewicza 4, smaczne, zdrowe i TANIE.

Konie wyjazdowe bez wad, połkrwi. Para klaczy (łyse kasztany) 4 i 5 lat rosłe. Para wałchów po 3 lata skaro-gniade do sprzedania. Majątek «Wiązowiec» poczta Mołodeczno.

ZAKŁADAM

instalacje radjoodbiorników oraz montuję kryształkowe i lampowe. Zgłoszenia piśmienne, oraz ustne godz. 5 — 6.30 wiecz. Wilno, Konarskiego 10 m. 1.

Sklep „Okazja“

Wilno, ul. Św. Jańska 7. Kupno i sprzedaż MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardowe kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna wymienionych rzeczy wyjeżdżam na prowincję. Zawiadamiać listownie

WINA

gronowe, owocowe, koniaki firm krajowych i zagranicznych, towary kolonjalne najlepszych gatunków po cenach konkurencyjnych poleca F. GIESAJTIS Mickiewicza 37

Meble plecione!

tanio i solidnie wykonuje znana pracownia koszykarska Franciszka Iwanowskiego Wielka Nr 7 (dawniej Kijowska 4)

Koniaki

wina gronowe, owocowe, likiery firm krajowych zagranicznych, towary spożywcze. Specjalny rabat przy zakupach świątecznych poleca J. Hawrylkiewicz Mickiewicza 33.

MEBLE

najtaniej nabyć można w Domu Handlowym **H. Sikorski S-ka** ul. Zawalna 30

Piecyki ogrzewalne

żelazne i szamotowe

po cenach konkurencyjnych poleca D.-H. Ihnatowicz i S-ka Wilno, Zawalna 7.

Folwark

około 30 ha ładnie położony sprzedamy za 2.500 dolarów Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Znany stroiciel Fortepjanów

A. Pacewski przyjmuje strojenie, reperacje i odnowienia fortepjanów, pianin i fisharmonji i innych muzycznych instrumentów w ul. Portowa Nr 14.

Smokingi, fraki i wszelkie obstalunki w zakres krawiectwa wchodzące—wielki wybór materjałów, gotowe ubrania i palta za gotówkę i na raty, po cenach konkurencyjnych poleca

L. Kulikowski

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 33.

MIĘSO RYSKIE szuka 50 gr. Rydze solone kg. 2.40 i 2.80 poleca J. ZWIEDRYŃSKI Wileńska 28 tel. 12—24.

SERY LITEWSKIE z dóbr K. Wagnera od 4 zł. za kilogram poleca K. WĘCEWICZ Mickiewicza 7, tel. 1062

Pewne

zabezpieczenie pożyczek i solidne lokaty załatwia

Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Lokujemy

każdą sumę dogodnie na oprocentowanie pod pewne zabezpieczenie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Piecyki ogrzewalne

żelazne i szamotowe

po cenach konkurencyjnych poleca D.-H. Ihnatowicz i S-ka Wilno, Zawalna 7.

Folwark

około 30 ha ładnie położony sprzedamy za 2.500 dolarów Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

Załatwiamy szybko i dogodnie

tranzakcje: Kupno i sprzedaż nieruchomości. Lokaty kapitałów, Pożyczki pod solidne zabezpieczenia Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Podania

i przepisywanie na maszynach załatwia fachowo i tanio Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe, A. Mickiewicza 21, tel. 152

Lasy

Kupujemy za gotówkę Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe. Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

MAJĄTEK LEŚNY przeszło 1500 ha, ładnie położony sprzedamy za 20.000 dolarów Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe, Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

LEKARZE.

DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych od 9-1, od 5-8 w.

Kobieta-Lekarz **Dr Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOWE. od 12-2 i od 6-8 ul. Mickiewicza 24 tel. 270

W. Zdr. Nr. 152.

DOKTÓR **L. Ginsberg** choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

KOBIETA LEKARZ **Dr Janina Piotrowicz-Jurczenkowa** ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne kobiece. Przyjmuje od 4—6 pp Zarzecze 5, m. 2. W.Z.P. 38.

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1157

Dr Suszyński spec. choroby weneryczne, niemoc płciowa, skórne. Przyjmuje: od 9—12 i 4—7, ul. Mickiewicza W Z P 1.

Dr Hanusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem Sollux i Lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) Zamkowa 7 m. 9

Dr POPIŁSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1.

Doktór Medycyny **A. CYMBLER** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. W. Z. P. 43.

Dr K. Sokołowski chor. skórne i weneryczne, ul. Wileńska 30 m. 14, przyjmuje od g. 9 — 12 r. i od g. 5 — 7 wiecz., Ponadto we wtorki, czwartki i piątki od g. 3 m. 30—4 m. 30 w Poradni, ul. Garbarska 3. W Z. Nr 169.

Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ** choroby weneryczne, skórne i płciowe ul. Mickiewicza 9 wejście z ul. Świętojańskich 1, przyj. 4—7.

Lekarze-Dentyści.

Lekarz Dentysta **R. Gordonowa** Zamkowa 20, el. 10.80 przyjmuje: od g. 10—12 i 5—7. W Zdr. 54.

Lekarz-Dentysta ANNA KISIEL-**Andrzejkowiczowa** choroby zębów, plombowanie i usuwanie ich bez bólu. Porcelanowe, złote plomby wkładki. Sztuczne zęby, złote korony. Mickiewicza 4 m. 12 Przyjęcia: od 10—12 i pół. od 4 do 7 w. Uczącym się zniżka. W Z. Nr 97, z dn. 24 VI 192 r.

Lekarz Dentysta **L. FRYDMAN** Zawalna 24 m. 8. Przy gabinecie specjalne laboratorjum zębów sztucznych. Przyjmuje od 9 do 1 i od 4 do 7

AKUSZERKI

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. W. Z. P. Nr 63.

AKUSZERKA **OKUSZKO** powróciła i wznowiła przyjęcia chorych. Mostowa 23 m. 6 W. Z. P. 24

AKUSZERKA **Marja Brzezina** przyjmuje: od 9 rano do 7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093.

Pieniądze na oprocentowanie lokujemy dogodnie D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 9 05.

Okazja! Majątek ziemski pod Wilnem około 260 ha b. dobrej ziemi z zabudowaniami—sprzedamy natychmiast D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 9 05

Silniki elektryczne Stoczni Gdańskiej

ze składów:

Warszawa, Stocznia Gdańska, Jasna 11, m. 5, tel. 99-18.
Łomża, Fa «Ero», Długa 6.
Włocławek, S. Ozmińkowski, N. Rynek 6
Wilno, Fa St. Rudomiński, Zawalna 28.

jak również ze składów głównych w Gdańsku dostarcza

Stocznia Gdańska, Gdańsk.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w. Czesław Karwowski

Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23